WARSZAWA — BIELSKO — KATOWICE — LWÓW, 1 LIPCA 1937 R.

wiadomości turystyczne

Rok VII
Nr. 13
Cena 25 gr.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY TURYSTYCE, KOMUNIKACJI, OCHRONIE PRZYRODY, UZDROWISKOM, HOTELARSTWU I PRZEMYSŁOWI TURYSTYCZNEMU

Dostojni goście Polski

Król Karol II.



Jeden z dziennikarzy szwajcarskich w następującej formie charakteryzuje duchową postać króla Karola:

„Gdyby Król nie był się urodził następcą tronu, byłby napewno został wybitnym inżynierem".

Jest to spostrzeżenie tak trafne, że narzuca się ono każdemu, kto miał sposobność bliżej obcować z młodym władcą Rumunji, ale ujmuje ono zaledwie jedną stronę jego psychiki. Karol II łączy bowiem w sobie zamiłowanie do nauk ścisłych i umiejętność ześrodkowania wszystkich sił na jednym zadaniu z głęboką potrzebą ogarnięcia jak najszerszych horyzontów i wyżycia się w najrozmaitszych dziedzinach różnorodnej i wielce skomplikowanej działalności.

Jego zapał do studjów i ciągły, wielki trud dźwigania korony nie zdołały ostudzić w nim gorącego zamiłowania do sportów, bezpośredniego obcowania z przyrodą i ruchu. Większość jednostek, z zamiłowaniem oddających się pracy intelektualnej, okazuje bardzo słabe zainteresowanie dla sportów i ćwiczeń fizycznych.

Byłoby to jeszcze bardziej zrozumiałe u panującego, zaobsorbowanego rozstrzyganiem wielkich problematów, jakie nasuwa mu życie codzienne, ale szczęśliwy los potrafił tak pięknie sharmonizować w naturze Króla Karola obydwa pierwiastki.

Działalność Króla Karola II na tym polu datuje się jeszcze od lat jego wczesnej młodości, gdy jako oficer armji rumuńskiej zaczął organizować drużyny harcerskie, które wychowały następnie całe zastępy młodzieży dzielnej, pełnej inicjatywy i poświęcenia. Podczas wielkiej wojny ta działalność młodego następcy wydała plon, dając krajowi doborowy kwiat, cenny zwłaszcza w tak trudnych warunkach, w jakich znalazła się Rumunja w tym okresie swej historji.

Wielki stadjon, będący obecnie ozdobą stolicy Rumunji, zawdzięcza również swe powstanie inicjatywie króla. Pod jego też wpływem i kierunkiem zrodziła się tam szkoła sportowa, kształcąca trenerów i kierowników wychowania fizycznego, którzy dziś pracują na terenie całego kraju nad zaprawianiem młodego pokolenia do uprawiania kultury fizycznej.

Wielkie rajdy samochodowe rumuńskie, wspaniały rozwój lotnictwa, są również dziełem Karola II, a w tych dwuch przejawach czynnego, śmiałego ducha młodego monarchy odbija się najlepiej jego zainteresowanie problematami technicznymi, mechaniką, turystyką i lotnictwem, a jednocześnie również troska o zwiększenie obronności kraju.

„Towarzystwo Sportowe" — najważniejsza i najstarsza organizacja wychowania fizycznego w Rumunji, zawdzięcza swe powstanie i wspaniały rozwój osobistej opiece Króla, który przez całe lata był jego honorowym prezesem i interesował się bardzo żywo jego działalnością.

Król Karol jest również zapalonym myśliwym.

Przy 30-o stopniowym mrozie lubi król Karol II z fuzją na ramieniu wypaść w towarzystwie wojewody Michała do lasu i spędzić rozkoszny dzień na wypoczynku, aby nazajutrz z całą energją i optymizmem, zaczerpniętym z obcowania z naturą, zasiąść do pracy nad sprawami państwa.

Z tym samym zapałem oddaje się król Karol II sportom zimowym, jest doskonałym narciarzem i sam na nartach dokonywa często inspekcji pułków strzelców alpejskich, które na nartach wykonują przed nim ćwiczenia wojskowe.

Wszystko to sprawia, że w każdym kto ma sposobność zbliżyć się do młodego monarchy i obserwować go w życiu prywatnym poza sztywnymi formami protokułu i etykiety dworskiej, szczerą, odruchową sympatję budzi męska postawa, szlachetny wdzięk i wrodzona wesołość usposobienia tego młodego władcy, w którego naturze sharmonizowały się wysokie wartości intelektualne i dostojeństwo majestatu ze szczerym umiłowaniem przyrody i życia.

Wielki Wojewoda Michał

Następca Tronu, Wielki Wojewoda Alba Julji, Michał, od pierwszej chwili swego pobytu w Polsce zdobył sobie sympatję całego społeczeństwa, szczególnie zaś młodzieży. Jego powaga, z jaką reprezentuje swój kraj, jego zdolności, jego przysłowiowo ujmujące usposobienie — rzadkie cechy, skupiające się w jednej osobie, a wreszcie niezwykle sympatyczna i dorodna postać — oto co stanowi magnes, przyciągający ku niemu każde serce.

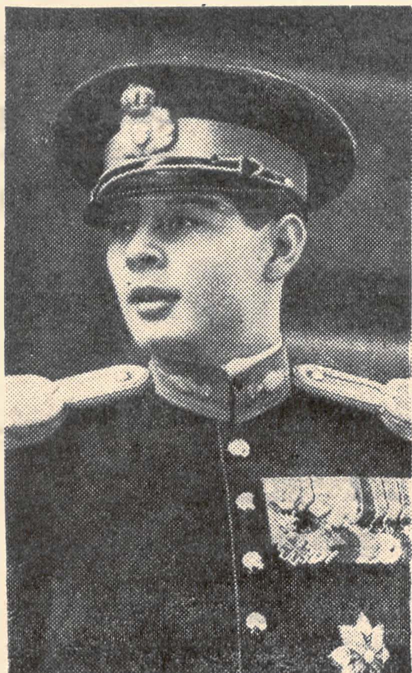
Wielki Wojewoda Michał jest jeszcze młody: liczy zaledwie 16 lat. Wychowany został pod osobistym kierownictwem swego ojca, króla Karola II, w sposób zupełnie nowoczesny, w otoczeniu rówieśników, rekrutujących się ze wszystkich warstw społecznych Rumunji. Stąd też płynie nietylko demokratyzm młodego królewicza, ale jego wielka popularność wśród swoich współobywateli.

Następca tronu, między innymi zamiłowaniami, jest zapalonym turystą i wielkim miłośnikiem przyrody. Nierzadko widuje się go w oddalonych nieraz prowincjach Rumunji, pilnie studjującego starożytne budowle i zabytki historyczne, często też towarzyszy on królowi w jego eskapadach na łono przyrody, król bowiem również kocha przyrodę i korzysta z każdej wolnej chwili, aby bądź spędzić kilka godzin wśród wielkich borów swego kraju, bądź też z fuzją na ramieniu przebiegać doliny i szczyty górskie. W takich chwilach widuje się zawsze młodego następcę tronu przy boku swego ojca. Sam Bukareszt często widuje Wielkiego Wojewodę wśród swoich murów. W skromnym mundurku uczniowskim zajmuje on wraz z kolegami miejsce w szkolnym autokarze i udaje się na zwiedzanie ciekawszych objektów zabytkowych lub przemysłowych swego miasta. Mieszkańcy stolicy są też przyzwyczajeni do częstego widoku tej miłej i łagodnej postaci, często roześmianej, a zawsze z ożywieniem rozmawiającej z kolegami. W nawiasie dodać należy, że „klasa" Wielkiego Wojewody liczy 11 uczniów, pomiedzy którymi, obok licznych synów chłopów, znajduje się również syn adwokata, oficera, profesora, maszynisty kolejowego oraz po jednym przedstawicielu mniejszości na-

(dokończenie na str. 2-ej)

Wielki Wojewoda Michał

(dokończenie ze str. 1-ej)



rodowych Rumunji: Niemców i Węgrów.

Wśród kolegów przyszły monarcha posiada opinję najzdolniejszego i najbardziej pracowitego. Posiada on przytym wybitne zdolności muzyczne i wiele czasu poświęca nauce gry na fortepianie, który to instrument jest najbardziej przez niego ulubiony. Niezależnie od powyższego jest Wielki Wojewoda zamiłowanym sportowcem. Uprawia on z wielką wprawą zarówno automobilizm, jak narciarstwo, sport łyżwiarski i golfa. Przyszły monarcha Rumunji interesuje się żywo lotnictwem, jednak wolno mu odbywać loty tylko raz do roku, w dniu święta lotniczego Rumunji, 6 czerwca.

Następca tronu jest czynnym harcerzem i zamiłowanie do harcerstwa odziedziczył naiwidoczniej po swym ojcu, twórcy rumuńskiego harcerstwa. Dwa razy miesięcznie bierze on udział w zbiórkach swojej drużyny, uczestnicząc żywo w jej pracach artystycznych i naukowych. Wygłasza też nieraz referaty naukowe, z pomiędzy których referat o Krzysztofie Kolumbie został wydrukowany w czasopiśmie „Albina" („Pszczoła") i honorowany przez wydawnictwo sumą 1000 lei. Za pierwsze zarobione w życiu pieniądze kupił sobie młody książę „Historję Powszechną" Wellsa i od tego czasu uważa on wymienione dzieło za najlepsze w tej dziedzinie.

Królewicz włada biegle obcymi językami, jak francuski, angielski i niemiecki a jego liczne podróże zagraniczne dają mu dostatecznie głęboki pogląd na sprawy europejskie.

Otoczony powszechną miłością, pozostający pod troskliwą opieką swego ojca, kochającego go nad życie, bystry, wykształcony i obdarzony niezwykłą inteligencją, jest Wielki Wojewoda jednym z nielicznych dziedziców tronu, o którym można już dzisiaj powiedzieć, że będzie tak samo wzorowym monarchą, jak dziś już jest wzorem wszelkich cnót związanych z jego wiekiem młodzieńczym.

Jeszcze o groźnej ustawie

Sprawa ograniczeń dla turystów, kuracjuszów uzdrowisk i letników, spowodowanych rozporządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych z dn. 22 stycznia r. b. o ochronie granic wywołuje w dalszym ciągu zaniepokojenie w sferach bezpośrednio zainteresowanych.

Artykuł nasz w tej sprawie (patrz Nr. 10 WT.) wywołał należyty oddźwięk nietylko wśród turystów, kuracjuszów, letników, właścicieli uzdrowisk, schronisk, etc., ale odbił się również głośnym echem w prasie codziennej.

Z pośród licznych jej głosów cytujemy w pierwszym rzędzie artykuł red. Jana Czempińskiego w „Kurjerze Warszewskim" z dn. 10 czerwca. Autor, jeden z najwybitniejszych znawców spraw zdrojowiskowych, ogólnie ceniony nietylko dla swego zawsze żywego, interesującego i głębokiego podejścia do tematu, ale również dla rzadko spotykanego wyczucia aktualności i wagi poruszanych przez się spraw, cytując prawie cały artykuł „Wiadomości Turystycznych" i zaopatrując go szeregiem słusznych uwag, wyraża w końcu nadzieję, że ze względu na pełny sezon letni, zostaną przyznane pewne ulgi.

Sprawą tą zajmuje się również „Express Poranny", który w artykule p. t. „Chrońmy turystykę", podkreśla wyrażone przez nas obawy ew. zbyt rygorystycznego stosowania ustawy przez władze wykonawcze. Dziennik dochodzi do słusznego wniosku, że gdyby tak miało być, turystyka polska, która dopiero rozwija się, zostałaby z punktu zahamowana.

Bielska „Schlesische Zeitung", trzymająca zawsze rękę na pulsie spraw turystycznych, cytuje nasz artykuł z uznaniem i również nawołuje zainteresowane uzdrowiska aby jak najśpieszniej interwenjowały u władz w tej sprawie.

„Turysta w Polsce", urzędowy organ Wydziału Turystyki M. K., cytując sam fakt wejścia w życie ustawy z dniem dzisiejszym, komunikuje jednocześnie, że ze strony Min. Spr. Wewn. zostały już wydane odpowiednie zarządzenia. Wiadomość ta, jak zdołaliśmy sprawdzić, niestety, nie odpowiada rzeczywistości. Ze strony M. S. W. nie ukazało się dotychczas jeszcze żadne wyjaśnienie w stosunku do kuracjuszów, letników oraz turystów. Fakt nieścisłego informowania czytelników, nawet bezpłatnych, przez urzędowy organ, wywiera dość przykre wrażenie.

Jak jednak sprawa stoi w tej chwili?

Teoretycznie nie uległa ona żadnej zmianie, w praktyce jednak nie wygląda ona tak groźnie. Sytuację bowiem ratuje art. 34 omawianej ustawy, głoszący, iż wojewodowie władni są w miarę potrzeby i jeśli względy bezpieczeństwa na to pozwalają, wyłączać poszczególne miejscowości oraz całe tereny strefy nadgranicznej z pod omawianych przepisów. Ponieważ zaś niema wśród naszych wojewodów ani jednego, którego pozytywny stosunek do spraw turysyki i lecznictwa uzdrowiskowego nie byłby stwierdzony, należy oczekiwać z tej strony odpowiednich zarządzeń.

Związek Uzdrowisk Polskich, jak to przewidywaliśmy, wszczął w tej sprawie energiczne starania, które bez wątpienia zostaną uwieńczone powodzeniem. Nie słychać natomiast nic o jakiejkolwiek akcji ze strony Zw. Polskich Towarzystw Turystycznych.

Jeżeli więc chodzi o stan faktyczny, to z wyjątkiem jedynego osiedla Hel (nie należy mieszać z kąpieliskami na całym półwyspie Helskim) wszystkie uzdrowiska są jak dawniej dostępne dla publiczności, bez żadnych ograniczeń i to jest najważniejsze. O dalszej dostępności jednak terenów ściśle turystycznych, leżących w górskim pasie pogranicznym, narazie nic nie wiemy.

Konwencja z Rumunją weszła w życie

W Nr. 43 „Dziennika Ustaw" z dnia 14 czerwca r. b. znajduje się: ogłoszenie konwencji między Rzplitą a Królestwem Rumunji, dotyczące ułatwień płatniczych w ruchu turystycznym, która została podpisana w Bukareszcie w dniu 24 kwietnia r. b.

Obywatele obu krajów będą otrzymywały paszporty bez trudności. W celu uzyskania paszportu do Rumunji turyści winni zaopatrzyć się w czeki, wydane przez Polski Instytut Rozrachunkowy w Polsce, przy czym każdy turysta powinien wykupić na każdy tydzień pobytu w Rumunji, czeki w kwocie od 100 do 200 zł. przy podróży indywidualnej, a od 75 zł. do 150 zł. przy wycieczkach zbiorowych. Dzieci od 4 do 14 lat obowiązuje połowa tych kwot, a dzieci poniżej lat 4-ch są zwolnione od obowiązku wykupna czeków. Młodzież akademicka i szkolna korzysta z 50-procentowej zniżki. Turyści polscy będą otrzymywali w Rumunji za czeki polskie równowartość w lejach według kursu urzędowego, powiększoną o obowiązującą w Rumunji 38-io procentową premję. To samo odnosi się do wypłat przez Rumuński Bank Narodowy na korzyść turystów i podróżnych rumuńskich, udających się do Polski. Wypłat tych dokonywać będą instytucje upoważnione przez Polski Instytut Rozrachunkowy i Rumuński Bank Narodowy bez żadnych potrąceń. Konwencja ta weszła w życie z dniem 12 czerwca i zawarta jest na okres 12 miesięcy, z tym, że w razie niewypowiedzenia na miesiąc przed upływem terminu, automatycznie przedłuża się na nowy okres roczny.

W tym samym „Dzienniku Ustaw" znajduje się oświadczenie rządowe z dnia 10 czerwca r. b., stwierdzające, że w dniu 5 czerwca r. b. nastąpiła wymiana not o dokonaniu formalności w sprawie wejścia w życie powyższej konwencji.

W sprawie paszportów zagranicznych

W sprawie paszportów zagranicznych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, które streszczamy jak następuje:

Przede wszystkim ograniczenia paszportowe nie powinny być stosowane do tych osób, które udają się do: Austrji, Bułgarji, Czechosłowacji, Francji (tylko na Wystawę Paryską do 31 paźdz. 1937 r.) Finlandji, Rumunji, Jugosławji, Szwecji (przy bezpośr. przejazdach drogą morską) i na Węgry.

Zaznaczyć należy, iż zarządzenie M. Spr. W. podzieliło wymienione państwa na dwie grupy. Grupa I — państwa, wyjazd do których nastąpić może bez spec. ograniczeń dewizowych (Austrja, Czechosłowacja, Finlandja, Łotwa i Szwecja). Do II grupy należą: Bułgarja, Francja, Jugosławja, Rumunja i Węgry. Do państw tych mogą być wywożone środki płatnicze w postaci czeków turystycznych, a nie efektywnej polskiej waluty. Udając się do jednego z państw grupy II-giej należy wykazać się zaświadczeniem instytucji dewizowej, które winno stwierdzić wpłatę odpowiedniej kwoty na czek turystyczny do tego kraju. Dzieci do lat 4-ch są wolne od posiadania takiej akredytywy.

Zaświadczenia na Francję będą wydawane z reguły tylko na 14-o dniowy pobyt, a przy jeździe morzem na 3-tygodniowy. Opłaty paszportowe do wymienionych wyżej krajów obniża się.

Za podstawę obliczenia opłaty przyjęty będzie termin 16-o dniowy okres ważności paszportu, za który należy pobrać opłatę w wysokości 40 zł. Za okresy zaś dłuższe, kwotę odpowiednio wyższą.

Przy wyjazdach do Rumunji obowiązuje opłata 40 zł. za miesięczny okres ważności paszportu.

Pomysł biurokraty

Pod powyższym tytułem zamieszcza tygodnik „Wiem wszystko" szereg gorzkich zarzutów pod adresem czynników fiskalnych, uniemożliwiających zagranicznym turystom przyjazdy do Polski z własnymi wozami.

Leży przed nami — czytamy — niezwykle starannie wydany rocznik informacyjny American Automobile Association (odpowiednik Automobilklubu Polski) na rok 1936. Datę podkreślamy specjalnie, bo być może, że z rocznika na 1937 zniknął te, jakże bardzo ośmieszające nas szczegóły.

Nie uprzedzajmy jednakże wypadków. Wedle posiadanych przez nas informacji w roku 1936 przyjechało do Polski zaledwie... 16 turystów amerykańskich z własnymi samochodami. Tu, dla informacji czytelnika polskiego należy dodać, że olbrzymi procent obywateli U. S. A., oczywiście tych, którzy mogą sobie pozwolić na większe eskapady turystyczne, zabiera ze sobą swe samochody. Amerykanin nie lubi rozstawać się z maszyną, a ponieważ transport samochodu na największych transatlantykach kosztuje stosunkowo niewiele, więc tym bardziej niema istotnych przeszkód do tego, aby zamiast tłuc się kolejami, przemknąć przez Europę własnym autem.

Wszystkie państwa, a także i Polska, wzięły pod uwagę korzyści, wynikające z wizyty takich właśnie „zmotoryzowanych turystów" i albo całkowicie skasowały opłaty wjazdowe, albo też unormowały je na poziomie dla każdego dostępnym.

Lecz gdy we wszystkich krajach Europy, nie wyłączając nawet Z. S. R. R., można spotkać mnóstwo wozów, opatrzonych amerykańskimi znakami rejestracyjnymi i najczęściej charakterystyczną srebrną plakietką i trzema literami A (American Automobile Association), w Polsce wozy te są równą rzadkością, jak powiedzmy wozy z... Egiptu. Jak wspomnieliśmy wyżej, w roku ub. było ich w Polsce zaledwie 16-cie. Dlaczego? Wszakże przyjeżdża do kraju tylu Polaków amerykańskich, którzy mają własne maszyny i z przyjemnością zabraliby je ze sobą do ojczyzny. Więc?

Odpowiedź na te zagadkę znajdziemy na str. 51 wspomnianego na wstępie rocznika amerykańskiego automobilklubu, gdzie pisząc o obowiązujących na świecie przepisach, dotyczących wwozu do poszczególnych krajów samochodów z radioodbiornikami, autor podkreśla, że samochody takie nie mają prawa wjazdu do Polski!

Podczas, gdy jeszcze dwa czy trzy lata temu, radio w samochodzie było czemś dodatkowym, instalowanym na specjalne życzenie klijenta, od roku ub. poczawszy, amerykańskie wytwórnie samochodów produkują niemal wszystkie maszyny osobowe z odbiornikami radiowymi. Radio-aparat w nowoczesnym samochodzie amerykańskim jest jego częścią składową, podobnie jak silnik, kierownica, starter, etc. W tych warunkach nikomu nie przyjdzie do głowy demontować wozu, tylko dla tego, aby zeń usunąć radioodbiornik, którego nie wolno wwieźć do Polski. I w rezultacie — automobiliści amerykańscy, dla których rocznik automobil klubu U. S. A. jest widocznie dostatecznie miarodajnym informatorem, rezygnują z przyjazdu do Polski z własnymi samochodami, aczkolwiek w tymże samym roczniku, na stronie 204, przy mikroskopijnym artykuliku o Polsce (zaledwie 4 strony, łącznie z pełnostronicową mapką, podczas gdy Czechosłowacji np. poświecono... 8 str.), znajdujemy ogłoszenie Linii Gdynia — Ameryka, zachwalające dobry transport wozów osobowych na „Piłsudskim" czy „Batorym"...

Podkreślamy jeszcze raz, że podobnie absurdalny zakaz wwożenia samochodów z radioaparatami obowiązuje tylko w Polsce. Żadne inne państwo na całej kuli ziemskiej nie zdobyło się na coś podobnego. Ba, ale my jesteśmy krajem bardzo bogatym, mlekiem i miodem płynącym i nam nie zależy na bogatych amerykańskich turystach.

Ale na jakiego djabła w takim razie robi się te propagandę, dlaczego wyrzuca się setki tysięcy złotych? Odgrodźmy się chińskim murem od całego świata, przystroimy się w parciane portki, poleszuckie łapcie i przy świetle łuczyw piimy... „czystą wyborową" ku chwale Ojczyzny.

Pozorne i istotne niebezpieczeństwo

Na podstawie obowiązujących obecnie układów handlowych, cła dla szeregu zagranicznych wód mineralnych zostały obniżone tak dalece, że w praktyce równa się to zniesieniu cła wogóle. I tak dla wód niemieckich Neuenahr Sprudel, Salzbrunn - Oberbrunnen i Kronenquelle w swoim czasie obniżono cło z kwoty zł. 80 za 100 kg. na 6 zł. Podobna zniżka została zastosowana dla wody Gleichenberg oraz dla Kissingen, Rakoczy itd.

Takie faworyzowanie importu jest tem mniej zrozumiałe, że nie tłumaczy się ono bezwzględną potrzebą, gdyż do tej samej kategorji wód kruszcowych, co woda Neuenahr, a więc do wód alkaliczno - ziemnych należą w Polsce lepsze od niej wody ze zdroju Zubera w Krynicy; wody znów z Ober-Salzbrunn i z Gleichenbergu, to znaczy szczawy alkaliczno - słono - ziemne, z powodzeniem zastąpione być mogą przez wody szczawnickie, krościeńskie i wysowskie.

Na podstawie badań Polskiego Towarzystwa Balneologicznego z całą stanowczością twierdzić można, że żadna z tych wód zagranicznych nie dorównuje pod względem ilości soli, kwasu węglowego, chlorku i wolnego bezwodnika kwasu węglowego wodom Szczawnicy, Krościenka i Wysowy.

Obciążanie więc naszego bilansu płatniczego przez ułatwianie takiego importu jest niczym nieusprawiedliwione, a stwarza ono przytym konkurencję dla wód krajowych tym groźniejszą, że zdrojowiska zagraniczne kalkulują ceny swych produktów, zwłaszcza przeznaczonych na eksport, bardzo nisko, a wobec bliskości swej od Polski i tanich kosztów przewozu, jak również wobec zniżonych stawek celnych mogłyby ewentualnie konkurować z naszymi wodami, jeśli już nie swą wartością, to przynajmniej ceną.

Stusznie też zdrojowiska polskie nie przestają protestować przeciwko tak wyjątkowemu uprzywilejowaniu produktów zagranicznych i w teorji mają sto procent racji.

Ale tylko w teorji...

Bo w praktyce przywilej ten nie jest jeszcze groźny ani dla zdrojowisk polskich, ani dla naszych kuracjuszów, którzy ewenualnie mogliby się dać skusić nazwie i marce zagranicznej, gdyby w dodatku i cena mniej wartościowego zresztą produktu była konkurencyjna.

Ale na podstawie informacyj, jakie zdołaliśmy zebrać u źródeł miarodajnych i w centrach handlu zagranicznymi środkami leczniczymi, z całą stanowczością stwierdzić możemy, że wszystkie te uprzywilejowane wody lecznicze zagraniczne są prawie całkiem nieznane na naszym rynku i że zbyt ich, jeśli nawet istnieje, jest tak minimalny, że nie zdoła go zarejestrować najściślejsza statystyka.

Ten dziwny bądź co bądź fakt, że produkt jakiś zabiega o zniżki celne, a następnie nie korzysta z nich wcale, tłumaczy się tym, że po pierwsze wody niemieckie nie cieszą się zbyt wielką popularnością na rynku światowym, po wtóre, iż lekarze oraz publiczność nasza, zwłaszcza ta, która używa wód mineralnych, orjentuje się coraz lepiej w ich gatunkach i nie daje się brać na lep zagranicznej etykiety, a wreszcie, co bodaj najważniejsze, zdrojowiska niemieckie boją się widocznie ryzykować zbyt poważne kapitały na zdobycie nowego rynku, na którym trzebaby zorganizować forsowną reklamę, zdają so bie bowiem sprawę z niskiego gatunku swego towaru.

Ale „teoretyczne" to niebezpieczeństwo i powstałe z tego powodu alarmy mają swe znaczenie — pedagogiczne. Odkryły one bowiem słabe strony naszego rynku, wykazały, że nasze wody mineralne mogłyby być zagrożone przez produkt obcy, gdyby zaczął on konkurować z nimi ceną i reklamą.

I z tego ostrzeżenia powinniśmy skorzystać. Słabe pozycje muszą być wzmocnione. Nie może być nadal utrzymany taki stan rzeczy, przy którym cena butelki wody leczniczej równałaby się cenie litra wina, którego wyprodukowanie i „wyedukowanie" wymaga przecież większych kosztów i zachodu, niż eksploatacja ze źródła wody.

Powtóre ani na chwilę nie należy zapominać o tym, że najlepszy nawet towar nie może utrzymać się i rozpowszechnić na rynku, o ile nie jest stale, wytrwale i umiejętnie reklamowany.

Zaniedbanie którejkolwiek z tych pozycji grozić może istotnie niespodziankami: na rynku bowiem zjawić się może nagle jakiś produkt obcy, czy nawet krajowy, który walczyć zacznie z konkurentami ceną lub gwałtownością reklamy.

Niebezpieczeństwo będzie wtedy istotnie groźne, a obrona przed nim — trudna i kosztowna. St. G.

Wśród serdecznych przyjaciół

Stosunek „Codziennej Gazety Handlowej" do Ministerstwa Komunikacji i wszelkich jego przybudówek, znany jest nie od dzisiaj. Dla kogo zaś stanowiłby on jeszcze tajemnicę, ten może przejrzeć sobie jedną z tasiemcowych kolumn, regularnie poświęcanych sprawom komunkacyjnym. Z każdej takiej kolumny niby obfity zdrój, tryska wielka wspaniała i niezachwiana lojalność.

Aż tu nagle coś zatkało się widocznie, bo miara cierpliwości „Gazety" przebrała się. Trudno! sumienie, wiadomo, nie kamień...

I oto w Nr. 115 „Gazety" ukazuje się ostry atak na Ligę Popierania Turystyki, która dotychczas twierdziła, że cała Polska zachwyca się jej działalnością, tylko „Wiadomości Turystyczne"... uprawiają opozycję.

Bo oto co czytamy:

„Wśród naszych uzdrowisk daje się odczuwać duże rozgoryczenie, wywołane działalnością Ligi Popierania Turystyki, której działalność, zdaniem sfer zainteresowanych, przyczynia się do upadku szeregu zdrojowisk krajowych. Liga Popierania Turystyki, jako agenda Ministerstwa Komunikacji, uzyskuje bardzo znaczne zniżki kolejowe przy przejazdach, do niektórych uzdrowisk przez co kieruje tam niemal cały ruch, powodując natomiast zanik wyjazdów do uzdrowisk pozostałych.

Już duże zastrzeżenie wśród przedsiębiorców uzdrowiskowych budziło faworyzowanie pod tym względem przez całą zimę Zakopanego, któremu pod coraz to inną nazwą udzielano właściwie w permanencji 66 proc. zniżki kolejowej (33 proc. w jedną stronę i bezpłatny przejazd powrotny). Udzielanie tak poważnych zniżek przy przejazdach do Zakopanego, mającego już, dzięki wieloletniej tradycji, wyrobioną markę i które ponad to zyskało dodatkową siłę atrakcyjną w postaci nowozbudowanej kolejki linowej na Kasprowy Wierch, skierowało tam gros całego ruchu turystycznego. Rzecz prosta, zahamowało to w pewnej mierze rozwój zapoczątkowanych sezonów turystycznych i leczniczych w pozostałych uzdrowiskach, które, nie mogąc osiągnąć odpowiedniego oprocentowania zainwestowanych kapitałów w krótkim sezonie letnim, starają się rozwinąć u siebie sezony tak lecznicze, jak i turystyczne w miesiącach zimowych oraz wiosennych i jesiennych.

Obecnie znów zastosowano daleko idące zniżki na przejazdy kolejowe dla udających się na kurację do Krynicy. Wprawdzie zniżki te obowiązywać mają tylko w okresie kilku tygodni wiosennych, lecz przykład z Zakopanem budzi obawę, że zniżki te mogą być przedłużane pod zmienioną etykietą, na czerwiec, lipiec i t. d. Byłoby to uderzeniem w podstawę bytu wielu innych uzdrowisk. Któż bowiem pojedzie do innej miejscowości leczniczej, gdy do Krynicy będzie mógł dostać się prawie za darmo? Przecież koszt przejazdu zwłaszcza przy większych odległościach stanowi bardzo poważną część wydatków, związanych z wyjazdem kuracyjnym. Z drugiej strony zniżki kolejowe tak w okresie zimowym, jak i wiosennym i jesiennym mają specjalne znaczenie. W tych okresach do uzdrowisk wyjeżdżają przede wszystkim ludzie mniej zamożni, ze względu na niższy koszt pobytu i kuracji, to też tym bardziej zniżki kolejowe do niektórych uzdrowisk mogą przerzucić całą frekwencję na rzecz tych właśnie faworyzowanych uzdrowisk.

Stosowanie tego rodzaju metod na dłuższą metę musi przynieść w rezultacie załamanie finansowe wielu naszych uzdrowisk, zwłaszcza mniejszych, które ze swoich wpływów pokrywać muszą prawie takie same wydatki administracyjne, co uzdrowiska o dużej frekwencji. Niedawno powołano do życia instytucję, której celem ma być popieranie rozwoju turystyki wogóle. Tymczasem od chwili powstania tej instytucji, datuje się właśnie szkodliwe faworyzowanie jednych uzdrowisk z krzywdą dla innych.

Uzdrowiskom nie chodzi tu o zniesienie wszelkich zniżek kolejowych, gdyż bez wątpienia przyczyniają się wydatnie do ożywienia ruchu w miejscowościach kuracyjnych, lecz o ich stosowanie sprawiedliwe. Niewątpliwie Zakopane, jako główny ośrodek turystyczny, jak również perła naszych zdrojowisk Krynica, zasługują na szczególną opiekę, jednakże nie należy zapominać o uzdrowiskach pozostałych. Chodzi tu bądź o pewną kolejność według ułożonego z uzdrowiskami planu, bądź też, co byłoby najwłaściwszym, o bardziej wydatne zniżki dla wszystkich zdrojowisk w sezonach martwych, co przyczyniłoby się z wielostronnym pożytkiem do podniesienia frekwencji w zdrojowiskach".

Biedna Liga! Więc już na nikogo nie może liczyć?

Jak otrzymywać przepustki graniczne?

Podobnie jak w latach ubiegłych w sezonie letnim 1937 r. (od 15 czerwca do 15 września) wydaje starostwo w Nowym Targu przepustki tatrzańskie upoważniające do przekraczania granicy polsko - czechosłowackiej i swobodnego poruszania się po drugiej stronie granicy w pasie turystycznym. Również i wycieczki szkolne mogą otrzymać przepustki zbiorowe.

Dla otrzymania przepustki indywidualnej należy zgłosić się do starostwa w Nowym Targu i okazać dowód osobisty ze stwierdzonym obywatelstwem polskim, lub też legitymację urzędniczą wzgl. szkolną. Przepustki tatrzańskie mogą otrzymać tylko obywatele polscy.

Natomiast kierownik wycieczki zbiorowej winien przedstawić spis uczestników w 2-ch egz., potwierdzony przez dyrekcję szkoły oraz posiadać legitymację Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zatwierdzoną przez właściwe starostwa, oraz konsulat czeski. Przepustki indywidaulne otrzymają w starostwie nowotarskim tylko te osoby, które przechodzą przez powiat bez zatrzymania się na pobyt czasowy.

Ponadto starosta powiatowy nowotarski wydał upoważnienie komisarjatom straży granicznej w Zakopanem i Krościenku, oraz placówkom straży granicznej w Jurgowie, Niedzicy i Szczawnicy do wydawania przepustek tatrzańskich. Placówka straży granicznej w Jurgowie będzie wydawała przepustki dla letników przebywających w gminie Bukowinie Tatrzańskiej, a w Niedzicy dla letników z gminy Czorsztyna.

Osoby chcące dostać przepustkę w tych miejscowościach muszą przedłożyć dodatkowo dowód zameldowania w danej gminie. Przepustki tatrzańskie wydaje się z ważnością do czterech dni.

Turystyka do Włoch rozpoczyna się

W najbliższych dniach podjęty zostanie ruch turystyczny do Włoch w ramach postanowień polsko - włoskiego układu turystycznego. Koncesja dla włoskiej instytucji finansowej „Utras", która ma uruchomić cały aparat regulujący technikę sprzedaży i realizacji czeków turystycznych, będzie udzielona w najbliższych dniach przez władze administracyjne. „Utras" sprowadzić ma niebawem odpowiednią ilość czeków turystycznych i dokonać przydziału między banki polskie, które zostały uprawnione do sprzedaży turystom powyższych czeków.

W chwili obecnej w przygotowaniu jest akcja gromadzenia kwot, które mają być uruchomione na turystykę do Włoch. Jak wiadomo przewiduje umowa polsko - włoska, że 20 proc. wpływów z naszego eksportu do Włoch przeznaczone jest począwszy od dnia 18 maja na pokrycie kosztów tej turystyki. Otóż według danych nieoficjalnych, wpływy codzienne na ten cel wynoszą ostatnio przeciętnie 30 — 40 tys. lirów. Z chwilą gdy „Utras" przystąpi do sprzedawania za pośrednictwem banków polskich czeków na Włochy, kwota wstępna na pokrycie tych czeków wynosić będzie conajmniej miljon lirów.

Również na odcinku paszportowym czynione są przygotowania do uruchomienia turystyki do Włoch w rozmiarach przewidzianych umową. Jak się dowiadujemy, wydawanie paszportów turystycznych do Włoch będzie mogło być podjęte w pełni, dopiero wówczas, gdy zostaną całkowicie uregulowane kwestje finansowe i wogóle kwestje techniczne związane z wystawianiem i realizowaniem czeków turystycznych

Zgrzyty z nad Naroczy

Otwarciu linji kolejowej Kobylnik—Narocz towarzyszy cały szereg niemiłych tarć. Prasa w wielu artykułach wyraża swe niezadowolenie i — rzecz charakterystyczna — z powodu szczegółów pozornie drugorzędnych.

Niestety jednak, drugorzędne szczegóły często nie są wcale bagatelne.

Tak np. wileński „Przegląd Handlowo-Gospodarczy" pisze na ten temat m. in.:

„Jeśli chodzi o tę kolejkę nad jez. Narocz, trzeba było na jej otwarcie czekać coś około 20 lat, trzeba było licznych starań, setek memorjałów z uzasadnionymi koniecznościami budowy kolejki oraz wielu delegacji, aby przekonać Warszawę o potrzebie podobnej inwestycji kolejowej na terenie Polski B. Dlaczego? Odpowiedź łatwa: Warszawa nie docenia należycie dużego znaczenia inwestycji na terenie ziem półn.-wschodnich, nie rozumie korzyści, jakie płyną z racji budowy dróg kolejowych i „zbliżenia" wskutek tego odległych kresowych połaci ziemi do centrum Państwa. A jeśli dokona jakiejś inwestycji, to w większości wypadków dla „świętego spokoju" i przerwania czynionych niezmordowanie i z dużym uporem zabiegów kresowych sfer gospodarczych".

NAROCZ I KASPROWY.

Bardzo dowcipnie zareagowała na otwarcie kolejki do Naroczy Izba Przem.-Handl. w Wilnie.

Oto w redagowanej przez się stronicy Gazety Handlowej ukazał się 5 b. m., t. j. w dniu, w którym uroczyście dokonywano poświęcenia nowej kolejki nad Narocz, komunikat, zachęcający do gremjalnego korzystania z ... kolejki linowej w Zakopanem!

Podobnej reakcji nie trzeba się dziwić. Tyle mamy tu w Polsce B. potrzeb inwestycyjnych, odczuwamy brak wielu setek kilometrów dróg kolejowych, bitych itd., a mimo to zaledwie otrzymaliśmy kolejkę długości 4 klm., która niewątpliwie, jak każda zresztą inwestycja kolejowa, ma znaczenie gospodarcze i turystyczne „jednak ze względu na swój mały koszt, łudząco przypomina przysłowiową symboliczną złotówkę, o jakiej często się słyszy na sali sądowej. Uważać za tę inwestycję za jakieś daleko posunięte uwzględnienie przez czynniki centralne potrzeb drogowych ziem wschodnich byłoby raczej dobrym żartem.

No i jakże w okresie tak bezwzględnego „oszczędzania" kapitałów na inwestycje dla Polski B. nie wspomnieć, choć jednym słowem, o miljonach, ulokowanych na kolejowej linie w Zakopanem?

MORZE BEZ STATKU.

Jest rzeczą godną zastanowienia, że jez. Narocz, jakkolwiek jest największym w Polsce jeziorem, które ze względu na zajmowaną przez się powierzchnię (80.5 klm) nazywane jest — morzem — nie posiada absolutnie żadnego statku.

„Oprócz lichych łodzi miejscowych rybaków i turystycznych żaglówek i kilku motorówek, nic nie widzimy na jeziorze. Dla cudzoziemca z zachodu, gdzie na stosunkowo małych jeziorach widzimy liczne statki, jest to rzecz nie do uwierzenia, tym bardziej, iż taki statek na Naroczy ma do spełnienia funkcje nie tylko turystyczne, lecz i gospodarcze, bowiem związe szereg osiedli, położonych nad jeziorem, a w tej liczbie i m. Miadzioł z nową kolejką, a tym samym i z całą Polską. Jeśli o tym mowa, to przypomnijmy, iż w Wilnie od 6 lat niszczeje bezużytecznie znajdujący się na rz. Wilji statek, swego czasu zbudowany w związku z przyjazdem p. Prezydenta Rzplitej do Wilna".

ZNOWU PRASA Z ELIMINACJĄ.

„Gazeta Wileńska" porusza sprawę, o której pisały już „Wiadomości Turystyczne" oraz dzienniki warszawskie — kwestję zapraszania na uroczystości kolejowe wyłącznie przedstawicieli prasy „błagonadiożnej".

Że nasze pismo uchodzi wśród niektórych dygnitarzy Min. Kom. za „wroga ludu" — nie tylko nas nie oburza, ale stanowi dla nas dobrą rekomendację. Ale dlaczego pp. referenci od uroczystości bojkotują tak niewinne dla nich pismo, jak „Gazetę Wileńską"?

Bo oto co czytamy w n-rze tego dziennika z dn. 6 czerwca:

„Niestety, bliższych szczegółów z przebiegu uroczystości nie możemy narazie podać, gdyż dyrekcja P.K.P., rozsyłając do prasy zaproszenia, z niezrozumiałych powodów pominęła naszą Redakcję. Czyżby referat prasowy dyrekcji nie wiedział, jakie pisma wychodzą w Wilnie?"

A może odkrył nowego „wroga ludu" Nr. 2"?

„MOWY NAROCZAŃSKIE".

P. W. Charkiewicz drukuje pod powyższym tytułem w „Słowie" wileńskim ostry feljeton, nie pozbawiony słusznych, choć przykrych nieraz uwag.

Po omówieniu zbytniej przesady, która towarzyszyła otwarciu nowej linji, autor dochodzi do wniosku, że zamiast strumieni konwencjonalnych zdań, które obfici tryskały z ust mówców, należałoby raczej wypowiedzieć zupełnie inne przemówienia. Gdyby więc mówcy przemawiali szczerze, mowy ich wypadłyby, zdaniem autora, w zupełnie inny sposób.

„Warto nieco pofantazjować i pozwolić sobie na ogłoszenie przemówień, nietylko nie wypowiedzianych, ale nawet nie pomyślanych!...

Tak, naprzykład, mógłby przemówić Pan Dyrektor Polskich Kolei Państwowych Okręgu Wileńskiego:

— Panie Marszałku! Wasza Ekscelencjo! Panie Wojewodo! Panie Pułkowniku! Obywatelki i obywatele! Przypada mi w zaszczytnym obowiązku podwójna rola: delegata nieobecnego Pana Ministra Komunikacji i dyrektora Polskich Kolei Państwowych na Wileńszczyźnie. Jako dyrektor kolei, pragnąłbym zaznaczyć, że wybudowanie czterech kilometrów wąskotorówki, z punktu widzenia inżyniera komunikacji, nie jest żadnym czynem, — jest tym, czym w dziennikarstwie — skreślenie dziesięciowierszowego entrefiletu: owszem, wymaga wprawy, zdolności, talentu, ale nie może być uznane za wysiłek godny większej uwagi. Znaczenie takiego entrefiletu bywa nieraz wielkie, ale to nie upoważnia autora do sięgania po wawrzyn, chociażby nawet taki, jakie rozdaje nasza szczodrobliwa Akademja Literatury!...

Muszę jednak zwrócić łaskawą uwagę państwa na ten fakt, że w budowie kolei brali udział powszechnie znani junacy. Jeżeli pomimo to koszty budowy były bardzo skromne, a wykonanie trwało zaledwie trzy miesiące i osiem dni, — dowodzi to sprężystości i energji kierownictwa, które nie zrażało się żadnymi przeszkodami!

Dlaczegóż robimy dziś tak uroczysty obchód otwarcia kolei, łączącej Kobylnik z Naroczą? Dlaczego ośmieliliśmy się fatygować dostojników państwowych i czcigodnego Arcypasterza? Na to odpowiedź jest jedna: — tylko dlatego, że wybudowanie na Wileńszczyźnie choćby kilometra kolei jest zdarzeniem tak niezwykłym i rzadkim, że zasługuje na urządzenie święta!

Tu już muszę przemówić, jako delegat pana Ministra Komunikacji. Właśnie jako zastępca pana Ministra, mogę zapewnić czcigodnych i dostojnych państwa, że w Ministerstwie Komunikacji nie było i niema najmniejszego zrozumienia dla potrzeb komunikacyjnych naszych ziem, wciąż nazywanych „kresami".

Gdybym w tej chwili ja, jako dyrektor kolei, zwrócił się do siebie samego, jako do przedstawiciela pana Ministra, z prośbą o wyasygnowanie paru miljonów na budowę kolejki linowej, łączącej Górę Zamkową w Wilnie z Trzykrzyską, kto wie, czy po krótkim namyśle nie przyrzekłbym udzielenia potrzebnej kwoty. Ale gdybym ja, jako dyrektor, ukląkł przed samym sobą jako ministrem, błagając o wybudowanie na „kresach" jakiegokolwiek odcinka, potrzebnego ze względów strategicznych, ekonomicznych, politycznych, — nic z tego nie będzie: odmówię stanowczo!...

Proszę państwa, wybudowanie w tych warunkach czterech kilomtrów kolei wąskotorowej jest prawdziwym darem niebios!...

Po przemówieniu pana Dyrektora kolei głos zabrał pan Prezes Ligi Popierania Turystyki. Przemówił... przepraszam: mógłby przemówić — tak:

— Panie Marszałku! Wasza Ekscelencjo... etc... etc...

Dzień dzisiejszy jest świętem turystyki, jest jeszcze jednym trjumfem zwycięskiej idei turystycznej!...

Niech państwo zwrócą się do pierwszego lepszego konduktora lub kontrolera biletów: powie on napewno, że jak w pierwszej klasie pociągów nie można spotkać pasażera, któryby nie korzystał z bezpłatnego biletu, tak w klasie trzeciej nie znajdzie się ani jednego kupca, któryby nie miał legitymacji turystycznej, uprawniającej do bardzo pokaźnych zniżek!... Zapał turystów jest wprost zdumiewający! Nie zrażając się upałami letnimi, członkowie Towarzystwa Narciarskiego bez przerwy jeżdżą wzdłuż i wszerz całej Polski, widocznie w poszukiwaniu śniegu; — członkowie T-wa Tatrzańskiego szczególnie upodobali sobi szlak Łódź — Białystok; — członkowie Związku Kajakowców przepełniają uzdrowiska wzdłuż Tatr i Karpat; — członkowie T-wa Krajoznawczego są spotykani najczęściej w miejscowościach, nie posiadających żadnych zabytków!...

Ale to drobiazg. Kolej wie, że wszystkie towarzystwa krajoznawcze i turystyczne uprawiają proceder rozdmuchiwania ilości członków zapomocą przyjmowania „turystów" najbardziej ruchliwych i kosztem kolei, ale czego się nie robi dla rozwoju turystyki!... Ilość turlystów rośnie jak na drożdżach!... Turystyka kwitnie, przynajmniej na kolejach!...

Proszę Państwa! Jako prezes Ligi Popierania Turystyki doskonale się orjentuję w nieprawdopodobnym bałaganie, który się wytwarza wskutek wzajemnego przeszkadzania sobie licznych organizacji turystycznych, nie wiele robiących, lecz pragnących dobrze zarobić na turystyce i turystach; — jako wicedyrektor kolei, który pracuje w siódmej już dyrekcji, wiem aż za dobrze, jak wyglądają liczni „turyści", korzystający ze zniżek kolejowych... Dlatego też dziś, w tym uroczystym momencie otwarcia kolei, która prowadzi na sam brzeg Naroczy, składam życzenie: oby jak najmniej towarzystw turystycznych i krajoznawczych opiekowało się wspaniałym jeziorem Narocz, — oby jak najmniej pomysłowych „turystów" odwiedzało ten przepiękny kraj!... Słowem: oby rozkwitał on i rozwijał się w sposób, wykluczający turystyczny biurokratyzm i turystyczne szacherki!...

Te dwa przemówienia mogły być wygłoszone w Kobylniku, na trybunie przed bramą otwierającą drogę naprzód, do pięknego Narocza, a może do pięknej Naroczy, a najlepiej: do pięknego jeziora Narocz. Płeć wspaniałego jeziora dotychczas nie została ustalona, — milczy o tym nawet prof. Szober, który w swoim „Słowniku Ortoepicznym" rozstrzyga wiele wątpliwości." *)

Niestety, żadnej z mów, które przytoczyliśmy w skrótach, nie wygłoszono...

A szkoda!

*) Żadne wątpliwości nie istnieją. Narocz jest rodzaju żeńskiego (Red.).

Ulgi paszportowe przyznają wojewodowie

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o upoważnieniu wojewodów do przyznawania ulg w opłatach paszportowych oraz całkowitego zwalniania od tych opłat.

W myśl powyższego rozporządzenia wojewodowie będą mogli zwalniać całkowicie od opłat paszportowych lub przyznawać ulgi w wypadkach wyjazdów w ważnych sprawach rodzinnych lub naukowych oraz w sprawach handlowych lub przemysłowych, których konieczność zaświadczy właściwa izba przem. - handlowa.

Akredytywy na Bałkany i do Węgier

Zgodnie z umowami kompensacyjnymi między Polską a Bułgarją, Jugosławją i Węgrami, osoby, wyjeżdżające do tych krajów w celach turystycznych wywozić mogą walutę na następujących zasadach:

Osoba, wyjeżdżająca do Bułgarji wykupić może czek na lewy do wysokości zł. 500 na każdy miesiąc pobytu. Turyści, udający się do Jugosławji wykupić mogą akredytywę na dinary do wysokości zł. 950 na miesiąc pobytu, ponad to zaś wywieźć mogą gotówką zł. 50, lub równowartość w walucie obcej. Na każdy miesiąc pobytu na Węgrzech wykupić można akredytywę na pengö do wysokości zł. 50, lub równowartość w gotówce zł. 50, lub równowartość w walucie obcej.

Karjera Tomasza Cooka, abstynenta i kaznodzieji

Był łagodny i wiosenny dzień, gdy dnia 9 czerwca 1841 roku tokarz Tomasz Cook zamknął swój mały warsztat w miasteczku Market Harboraugh, aby udać się do odległego o 15 mil Leicesteru. Czynił to już po raz dwudziesty i czynił chętnie. Miało się tam bowiem odbyć zebranie abstynentów, on zaś był sekretarzem okręgu.

Tomasz Cook liczył wtedy 33 lata. Urodził się w Melbourne w Derbyshire. Ojciec odumarł go, gdy miał 4 lata. Matka odebrała go ze szkoły, gdy skończył dziesiąty rok życia i oddała na naukę do miejskiego ogrodnika, gdzie płacono mu pensa dziennie. Mały Cook nie lubił tego zajęcia. Wujaszek jego, John Pegg, właściciel warsztatu tokarskiego wziął chłopca do siebie. Ale młodemu Cookowi nie podobało się w tokarni i uprosił matkę, aby mu pozwoliła udać się w świat. Zgodziła się na to i na wierzchu tobołka położyła mu biblję.

Tomasz zawędrował do miasteczka Loughborough w Leicestershire.

Była niedziela i chłopiec udał się do kościoła.

Zainteresował się nim pewien pan, któremu przypadł do serca skromny młodzieniec z biblją w ręku. Był to drukarz gminy baptystów. Dowiedziawszy się o ochocie chłopca do podróżowania, zaproponował mu, aby nauczywszy się uprzednio drukarstwa, został wędrownym mówcą gminy.

Tomasz zgodził się chętnie. Najuczeńsi z gminy wykształcili go na misjonarza. W jednej z wiosek, gdzie wygłosił mowę, zakochała się w nim córka miejscowego wójta i została jego żoną.

3000 mil przebył pieszo młody misjonarz. Wykładał Pismo Święte, brał udział w propagandzie abstynentów, towarzyszył słynnemu bratu Matheu'owi, napisał dzieło o pijaństwie, zasłynął jako mówca.

Z pomocą wuja Pegga założył sobie mał ątokarnię w Market Harborough, aby mieć z czego utrzymać się z rodziną.

Głównym jego celem było propagowanie abstynencji. Został sekretarzem stowarzyszenia i wydawał tygodnik da młodzieży, w którym zwalczał alkoholizm.

Pamiętnego dnia 9 czerwca 1841 roku szedł na zebranie do Leicester.

Lawrence Howoorth, dyrektor kolei żelaznych i członek parlamentu, miał na nim mówić o swej pracy pionierskiej w kolejnictwie.

Była ona ciężka nad wyraz. Z początku rząd nie zgadzał się na wprowadzenie nowego rodzaju komunikacji, burzyli się właściciele kanałów i poczta. Budowa torów, maszyn, stworzenie taboru i utrzymanie personelu służbowego pochłonęły całą gotówkę przedsiębiorstwa.

Sprawozdanie z pierwszego roku funkcjonowania kolei brzmiało bardzo smutnie. Liczba pasażerów w pociągu dochodziła zaledwie do dziesięciu osób. Sprawdziły się przewidywania rozsądnych ludzi o nierentowności dróg żelaznych. Któż bowiem zapłaci 10 szylingów za krótką odległość, gdy może ją odbyć pocztą za trzy?

O tym wszystkim rozmyślał Tomasz Cook po drodze do Leicester i przyszedł do wniosku, że kolej została właściwie wynaleziona dla szerokich mas. Należało pobierać niskie opłaty: jednego szylinga, zamiast dziesięciu i przewozić setki ludzi, zamiast pojedyńczych osób.

Musiał przyznać, że takie np. zebranie abstynentów, na które się udawał, byłoby daleko liczniejsze, gdyby ludzie mogli podróżować tanio i wygodnie. Jak łatwo byłoby wtedy zwołać wielkie zgromadzenie w pięknym parku Pageta w Lougborough i sprowadzić na nie wszystkich członków z Leicester!

Przyszło mu na myśl, że mógłby wynająć cały pociąg. Udałoby się z pewnością namówić do takiej jazdy 300 osób. Gdyby kolej zgodziła się pobrać od każdego po trzy szylingi za podróż w obie strony, miałaby piękny dochód, a stowarzyszenie abstynentów odniosłoby również dużą korzyść.

Na zebraniu zaproponował obecnym wspólną wycieczkę z Leicester do Lougborough specjanym pociągiem za opłatą 3 szylingów w obie strony.

Propozycję przyjęto z entuzjazmem. 500 osób zamówiło natychmiast bilety jazdy. Sekretarz zarządu kolejowego John Fox Bell obniżył cenę za przejazd w obie strony do szylinga od osoby.

W ten sposób Cook zorganizował pierwszą zbiorową wycieczkę koleją. I Cook opracował z całą dokładnością program wycieczki. Piątego lipca pomaszerowali abstynenci ze sztandarami i muzyką na dworzec. Liczba uczestników wynosiła 570 osób.

Pierwszy pociąg specjalny wjechał na stację w Loughbarough. Miasto witało uroczyście wycieczkowiczów. Goście przemaszerowali, przystrojeni w kwiaty, ulicami do parku Pageta, gdzie odbyło się zebranie. Złożono publiczne podziękowanie Cokowi. Wycieczka przysporzyła odrazu stowarzyszeniu 112 członków, których w zwykłych warunkach zdołanoby zwerbować zaledwie w ciągu roku.

Cook zamknął swą tokarnię w Market Harborough i przeniósł się do Leicester, gdzie oddał się wyłącznie organizowaniu wycieczek tow. abstynentów w celach agitacyjnych. Inne związki również poczęły zwracać się do niego, proponując mu kierownictwo wycieczek.

Cook zasłynął wkróce jako najlepszy organizator. Na początku ofiarowano mu po każdej wycieczce dar pieniężny. Wkrótce jednak zaczął pobierać za swą pracę niewielką opłatę.

Po upływie pewnego czasu wpadł na pomysł urządzanea wycieczek dla dzieci. Uzyskał od kolei specjalną bardzo niską taryfę i dzięki jego inicjatywie tysiące młodocianych wycieczkowiczów rozkoszowało się w dni świąteczne rzadką przyjemnością widoku kwieeistych łąk i cienistej leśnej zieleni.

Za młodzieżą poczęli również dorośli brać udział w wycieczkach, mając na celu nie dotychczasową abstynencką propagandę, lecz rozrywki i znajomość kraju.

Za cel pierwszej takiej wycieczki obrał Cook Liverpool. Udał się tam najprzód sam, obejrzał miasto, ułożył „przewodnik wycieczki do Liverpoolu" i ogłosił zorganizowanie zbiorowej jazdy do Liverpoolu lokomotywą „Rakieta", na której Stephenson odniósł decydujące zwycięstwo w pierwszym wyścigu kolejowym.

Przewodnik został rozchwytany w ciągu trzech dni, a biletów nie można było otrzymać już po godzinie.

Jeszcze zanim się odbyła pierwsza wycieczka 4 sierpnia 1845 roku, Cook musiał już wyznaczyć termin drugiej na 20 sierpnia.

Cook nie mógł już podołać pracy.

Wynajął małe pomieszczenie na biuro i przyjął buchaltera. Cały czas spędzał na prowadzeniu wycieczek po całej Anglji. Wszedł w porozumienie z właścicieami powozów pocztowych, wynajął parowiec do morskich wycieczek, umawiał się z posiadaczami zamków o prawo zwiedzania, wynajdował wciąż nowe przynęty.

Postanowił w końcu przekroczyć granice Anglji. Zamierzał najprzód zorganizować wycieczki do Szkocji, pomimo, że przyjaciele przestrzegali go przed trudnościami komunikacji w tym kraju.

Cook rozpoczął układy z przedsiębiorstwami przewozowymi i osiągnął cenę jednego funta od osoby przy przewozie 350 wycieczkowiczów z Leicester do Edynburga.

Stolica Szkocji przyjęła radośnie niespodziewanych gości. Gdy pociąg zajechał przed dworzec kolejowy, rozległy się powitalne strzały armatnie. Zarząd miasta wydał obiad na cześć angieskich podróżnych.

Przedsiębiorstwo Cooka rosło. Dzięki jego niewyczerpanej pomysłowości i energji, mnożyły się cele i kierunki wycieczek.

Miasto Londyn oddało mu w roku 1851 ogólne prawo przewozu na wielką wystawę w Hydeparku.

4 lipca 1856 roku zorganizował Cook pierwszą wycieczkę na stały ląd. 300 żądnych wrażeń Anglików, jechało przez Antwerpję, Brukselę, Waterloo, Kolonję, Heidelberg do Strasburga i z powrotem przez Paryż.

31 lipca 1864 roku Cook przewodniczy osobiście pierwszej wycieczce do Szwajcarji. W wycieczce brało udział 1000 osób. Po raz pierwszy korzystano tu z wynalezionych przez Cooka kuponów hotelowych i posługiwano się tłumaczami.

Cook począł brać pod uwagę wycieczki do Ameryki, organizował podróże do Jerozolimy, pielgrzymki do Mekki. Pomagał w roku 1870 mieszkańcom Paryża opuszczać stolicę przed nadejściem Niemców. W roku 1884 przewoził do Egiptu wojsko i zapasy wojenne generała Gordona.

Cook zestarzał się, oślepł, wystąpił z przedsiębiorstwa, którym kierował syn jego i znów powrócił do spraw abstynencji.

Dożył chwili, gdy jego przedsiębiorstwo pokryło cały świat gęstą siecią swych filji.

Nazwa „Cook" traci powoli dla obecnego pokolenia znaczenie imienia własnego. Dowiódł tego toczący się niedawno proces, w którym firma zmuszona była dać do zrozumienia, że wyraz ten nie jest abstrakcyjnym pojęciem, lecz imieniem założyciela przedsiębiorstwa, imponującego swą rozbudową.

Eric Jameson.

Zniżki kolejowe

NA ZIEMIE WSCHODNIE

Min. Komunikacji przyznało 75 proc. ulgi w przejazdach koleiowych w drodze powrotnej dla uczestników imprezy p. n.: „L a t o n a Z i e m i a c h W s c h o d n i c h" organizowanej już od lat kilku przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich.

Ulgi obowiązują w czasie od dnia 1 lipca do 30 września br.

Dla uzyskania ulgi wyjazd musi nastąpić z dowolnej stacji kolejowej, położonej na zachód lub południe od linji demarkacyjnej przebiegającej przez stacje: Grajewo, Wasilków, Hajnówka, Żabinka, Kowel, Owadno, Stojanów, Radziłłów, Łanowce — do jednej ze stacji położonej na północ lub wschód od tej linji. Odległość taryfowa od stacji wyjazdowej do dojazdowej musi wynosić conajmniej 250 km. Uczestnicy imprezy mają prawo do 4-krotnych przejazdów za tą samą ulgą na terenie Ziem Wschodnich.

NA TARGI GDYŃSKIE

Ministerstwo Komunikacji przyznało wszystkim przyjeżdżającym na Targi Gdyńskie (20.6—4.7) zniżki kolejowe w wysokości 75 proc. ceny bieltu normalnego w drodze powrotnej z Gdyni do sacji wyjazdowej. Karty uczestnictwa uprawniające do zniżki będą do nabycia we wszystkich Izbach Przemysłowo-Handlowych oraz Izbach Rzemieślniczych. Zniżki będą ważne od dnia 18 czerwca do dnia 6 lipca.



XV Zjazd Lekarzy i Przyrodników

Po czteroletniej przerwie zwyczajnej, wybitni przedstawiciele polskich nauk przyrodniczych, lekarskich, farmaceutycznych i weterynaryjnych odbędą swój zjazd tego roku we Lwowie od 4 do 7 lipca. Komitet organizacyjny czyni starania, by godnie przyjąć kilka tysięcy osób ze wszystkich zakątków Polski i znaczną liczbę gości zagranicznych.

W wigilję otwarcia, 3 lipca, uczestnicy wezmą udział w tradycyjnym wieczorze zapoznawczym. Przed południem 4 lipca, po nabożeństwie w bazylice katedralnej, nastąpi uroczyste otwarcie w gmachu Teatru Wielkiego. Po przemówieniach i odczytaniu depesz wygłosi wykład inauguracyjny Minister W. R. i O. P. prof. dr. W. Świętosławski p. t. „Przyrost ludności w Polsce i jego konsekwencje".

Właściwe obrady naukowe 32 sekcji specjalnych (1500 referentów szczegółowych) zajmą 3 dni następne, codziennie od godz. 8 — 11 i 16 — 19. W tych samych dniach od godz. 11 — 14-ej, na posiedzeniach plenarnych, kilku wybitnych uczonych wygłosi odczyty ogólne. I tak prof. dr. Jan Nowak z Krakowa na temat: „Człowieka ziemia", prof. dr. T. Garbowski z Krakowa o „Psychogenetyce i jej znaczeniu dla biologji i systematyki zwierząt", prof. Dr. E. Lesz z Wilna p. t. „Witaminy w nauce i życiu", doc. dr. G. Szulc z Warszawy o „Alkoholiźmie w świetle współczesnej fizjologji". Dnia 6 lipca o godz. 11-ej odbędzie się ogólna dyskusja na temat biocenologji, dnia następnego dyskusja na temat: „Człowiek a ziemia", prof. dr. A. Fiumel z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Wpływ zawodu lotniczego na ustrój człowieka". W czasie uroczystego zamknięcia zjazdu (t. j. od 7 lipca o godz. 17-ej) prof. dr. L. Wacholz z Krakowa wygłosi wykład p. t. „Geneza przestępstwa a prawo kontrastu".

W pierwszym dniu zjazdu odbędzie się na lotnisku w Sknilowie wyłącznie dla uczestników zjazdu specjalny pokaz lotniczo - gazowy, z odpowiednim wykładem i specjalną wystawą.

Komitet organizacyjny przygotowuje dla uczestników zjazdu specjalne wydawnictwa z dziedziny nauk lekarskich i przyrodniczych, uzdrowiskowe, informacyjne i t. p.

Po zjeździe zorganizowane będą wycieczki do miejskich źródeł wodociągowych w Szkle i Woli Dobrostańskiej, do uzdrowisk: Lubień Wielki, Truskawiec, Morszyn, Rymanów, Iwonicz, Żegiestów, Krynica, Rabka, Szczawnica, Mikuliczyn, Worochta, Kosów i t. d. oraz wycieczki przyrodniczo - naukowe.

Wystawa

W ramach XV zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który rozpocznie się 4 lipca b. r. we Lwowie, organizuje się na terenie Targów Wschodnich w Pawilonie centralnym, dużą wystawę przyrodniczą, lekarską i uzdrowiskową. Pierwszą połowę olbrzymiego pawilonu zajmą polskie uzdrowiska, drugą zaś zakłady naukowe lwowskie i zamiejscowe, jak Uniwersytet Jana Kazimierza, Politechnika lwowska, Akademja Medycweteryn. lwowska, Muzeum przyrodnicze im. Dzieduszyckich, Miejski Urząd Zdrowia i wiele innych.

Wystawa, zaprojektowana z rozmachem i wielce interesująco, da szerokim warstwom publiczności sposobność obejrzenia mnóstwa szczegółów z za kulis cichej i ukrytej pracy naukowej w dziedzinach zarówno lekarskich jak i przyrodniczych. Zapewnione jest udzielanie na miejscu szczegółowych objaśnień przez fachowych instruktorów (słuchaczy wyższych Uczelni).

Wystawa udostępniona będzie dla publiczności już od dnia 16 b. m. za minimalnymi cenami wstępu. Wycieczki korzystają z dogodnych ulg.

Skandal z pociągami popularnymi

Pod powyższym tytułem pisze lwowska „Niedziela rano":

W dniu wczorajszym w jednym z artykułów cyfrowo wykazaliśmy w jaki sposób władze kolejowe „popierają" u nas turystykę. Równocześnie pokrótce donieśliśmy o skandalu, jaki wybuchł w warszawskiej dyrekcji kolejowej, gdzie pociąg popularny, który miał wywieść turystów do Liskowa na otwarcie wystawy, złożono poprostu z wagonów towarowych.

Gorzej jeszcze, bo część pociągu składała się zwagonów do przewożenia zwierząt. Wagony te oczyszczono, wymieciono z nich nawóz i ustawiono w środku ławeczki. Pasażerowie na widok tych wagonów oświadczyli, że nie pojadą, mimo że byli to przeważnie turyści z dalszych okolic, którzy przybyli specjalnie do Warszawy, aby stąd wyjechać na wystawę do Liskowa. Woleli w nocy wrócić do domu, niż odbywać podróż takim pociągiem.

Kiedy podobny wypadek wydarzył się także i z drugim pociągiem popularnym, sytuacja stała się tak przykra, że Ministerstwo Komunikacji wydało specjany komunikat, w którym tłumaczy, że „na skutek ogromnych ilości pociągów popularnych zamówionych przez poszczególne organizacje społeczne, pociągi popularne zestawiane są w najrozmaitszych składach. Część wagonów jest towarowych, odpowiednio dostosowanych do przewozów, jakie zwykle używane są do transportów wojskowych. Ministerstwo robi najwyższy wysiłek, aby w miarę możności dostarczyć wagonów osobowych, co jednak nie zawsze może mieć miejsce.

Dzieje się to wtedy, kiedy jednocześnie na wszystkich dworcach i stacjach kolejowych stoją bezczynnie całe sznury wagonów, które przypuszczalnie wymagają tylko remontu.

Marzenia ściętej głowy

„Gazeta Stryjska" w Nr. 24 porusza znowu zawsze aktualną sprawę przyznania bezpłatnych biletów nauczycielom geografji, pragnącym w okresie wakacyjnym pogłębić swą wiedzę, a pozbawionym tej możliwości przez prohibicyjne taryfy kolejowe.

„Czy nie należałoby umożliwić nauczycielowi — czytamy — poznanie Polski, przez przyznanie chociażby jednego bezpłatnego biletu w ciągu roku? W ten sposób nauczyciel poznałby przynajmniej Polskę na raty, każdego roku inny region. Nauka byłaby żywa, przepełniona naprawdę umiłowaniem „rodzinnego zagona i gniazda", umiłowaniem opartym na poznaniu, nie na „opowiadaniu" profesorów.

Powyższe uwagi kierujemy pod adresem władz szkolnych, a przede wszystkim Ministerstwa W. R. i O.P.

Nauczycielstwu szkół powszechnych należy umożliwić poznanie własnego kraju, wprowadzić wolne bilety wycieczkowe".

Możemy zapewnić „Gazetę Stryjską", że jej najsłuszniejszy w świecie postulat nie doczeka się zrealizowania tak długo, jak długo za bezpłatnymi biletami będą jeździli dygnitarze z Min. Komunikacji mniejszego autoramentu, nieco większego zaś — salonkami.

Do jakich krajów można wyjeżdżać?

W ramach obowiązujących obecnie zarządzeń paszportowych i dewizowych, w bieżącym sezonie letnim można będzie wyjeżdżać w celach turystycznych i kuracyjnych do Jugosławji, Rumunji, Bułgarji, Węgier i Czechosłowacji. Na wyjazd do Rumunji możliwe będzie uzyskanie zniżkowego paszportu w cenie zł. 40, do pozostałych krajów wydawane będą paszporty po cenie zł. 80. Ruch turystyczny do tych krajów odbywać się będzie na zasadach kompensacyjnych. Osoby, wyjeżdżające z Polski, wykupywać będą akredytywy, płatne w kraju, do którego sie udają.

Zniżki celne dla samochodów

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 19 kwietnia 1937, ogłoszonym w Dzienniku Ustaw nr. 31 w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 27.10.1936 o zniżkach cenych i zwolnieniach cła, postanowiony został szereg zniżek celnych, pozostających w związku z produkcją samochodów.

W szczególności wyroby z gumy miękkiej, chociażby z dodatkiem innych materjałów do wyrobu samochodów (z 745) mają płacić 5 proc. cła normalnego, — szyby samochodowe prasowane lub lane — do wyrobu samochodów (z 930 p. 1) również 5 proc. cła normalnego, część nadwozi samochodowych do wyrobu samochodów (z 1140)—1 proc., — części metalowe do wyrobu samochodów (z 1145 z 14) — 26 proc., — półfabrykaty sprowadzane przez przemysł wyrobu samochodów, podwozi samochodowych i ciągówek do wyrobu ciągówek (z grup 63, 64, 65) — 5 proc., — gotowe części sprowadzane przez przemysł wyrobu samochodów, podwozi samochodów i ciągówek do wyrobu ciągówek (z grup 66, 67, 69, 71, 73, 74) — 5 proc. cła normalnego automatycznego.

Wystawa i zjazd turystyczny w Płocku

Dnia 9 maja prezydent m. Płocka p. Wasiak otworzył wystawę turystyczno - krajoznawczą w gmachu gimn. im. Małachowskiego w Płocku.

W hallu, dużej sali i dwóch pokojach rozmieszczono szereg plakatów, fotografij, wydawnictw propagandowych i t. d., ilustrujących piękno Polski i jej największe atrakcyjne miejscowości. Na wystawie znalazły się liczne eksponaty. W osobnej salce znalazły się eksponaty, dotyczące Płocka, między nimi piękne stare obrazy i sztychy Płocka.

Wystawa, która trwała do 30 maja została urządzona b. starannie, głównie dzięki wysiłkom wiceprezesa Związku Propagandy Turystycznej Płocka p. Jachnisa.

Muzeum Przyrodnicze w New Yorku

Sławne Muzeum Historji Naturalnej w New Yorku, które wysyła rocznie kilkadziesiąt ekspedycyj naukowych na wszystkie strony świata, jest właściwie spółką. Kolekcje i kapitał muzeum w wysokości 12 miljonów dolarów należą do Rady Muzeum, tytuł własności placów i budynków oraz ich utrzymanie do miasta New Yorku. Muzeum wydaje rocznie przeszło półtora miljona dolarów na cele eksploatacyj naukowych, podróży, zakupna eksponatów, konserwacji ich, i t. p. Poza tym urządza ono odczyty i pokazy dla dzieci szkolnych w New Yorku, rozsyła samochodami kolekcje przeróżnych eksponatów do prowincjonalnych miast i zostawia na jakiś czas, by potem wymienić je na inne. Demonstruje setki tysięcy przezroczy i taśm filmów naukowych, i wystarczy by tylko nauczyciel zażądał, a muzeum urządza w tej chwili dla jego szkoły ilustrowany wykład z dziedziny nauk przyrodniczych. Muzeum posiada również specjalne sale wykładowe dla ociemniałych. Pisma amerykańskie notują ustawicznie, że tyle a tyle tysięcy ptaków, ssaków czy skrzyń ze skamieniałościami przybywa do muzeum.

Ciekawą i mało znaną jest historja tych eksponatów, zanim zostaną udostępnione publiczności. Np. znane na całym świecie jaja dynosaurów zostały przewiezione do muzeum w taki sposób: naczeny paleontolog ekspedycji na pustynię Gobi, znalazłszy ślad dynosaura na skale, polecił oddzielić blok, ważący kilkaset kilogramów i wysłać go do New Yorku. Skoro przybyła ta skała, licząca sobie 95 miljonów lat, nikt nie wiedział czy wogóle coś zawiera. Specjalni preparatorzy zaczęli kruszyć skałę małymi dłutami i naraz odsłonił się szkielet małego dynosaura, który w chwili podkradania jaj innych dynosaurów został schwycony przez burzę i pogrzebany pod piaskiem. Po wydobyciu szkieletu znaleziono jeszcze trzynaście niemal nietkniętych jaj, w takim stanie jak zagrzebała je w piasku samica dynosaura przed 95 miljonami lat. Odpreparowanie jaj i szkieletu zajęło kilka tygodni, po czym dopiero eksponat został udostępniony publiczności, która wiedziała tylko tyle, że jaja i szkielet dynosaura przywieziono do muzeum prosto z pustyni Gobi.

Bohaterskie zwierzęta

W Londynie urządzono wystawę pod nazwą „Zwierzę przyjacielem w czasie wojny". Zorganizowali ją byli kombatanci, aby wykazać, że w armji brytyjskiej w okresie wojny światowej odznaczyły się nie tylko psy i konie, ale również koty, gołębie, małpy, osły, lwy i nawet bociany.

Jedynym lwem armji angielskiej był „Sułtan", który towarzyszył pewnemu pułkownikowi na każdym kroku. Nawet ogień huraganowy na froncie francuskim nie napędził zwierzęciu strachu. Żołnierze pułku zaprzyjaźnili się z nim. Gdy podczas pewnego ataku pułkownik został ranny, „Sułtan" strzegł go tak gorliwie, że nie dopuścił do oficera nawet lekarzy. Musiano lwa zastrzelić, aby móc nałożyć pułkownikowi opatrunek. Skóra wiernego „Sułtana" wisi na wystawie.

Na froncie w Gallipolis pewien pułk australijski miał bociana. Ptak przebywał w pierwszej linji okopów i wraz z grupą żołnierzy dostał się do niewoli tureckiej. Gdy się o tym dowiedziano, pułk nazajutrz poszedł do ataku, aby uwolnić bociana. Jakoż rzeczywiście zdołał go wydrzeć wraz z jeńcami angielskimi z rąk Turków i przyniejść tryumfalnie do okopów z powrotem.

Słynny osioł „Jimmy" służył w pułku górali szkockich. W czasie ognia huraganowego kłusował zawsze do sztabu z wiadomościami i za każdym razem wracał z zapasami żywności i amunicji. Odniósł kilka ran, ale na zasłużony odpoczynek poszedł dopiero po wojnie.

Najosobliwszym bohaterem armji angielskiej był gołąb pocztowy „Ltitle Girl" („Mała dziewczynka"). Za waleczność ptak dostał nominację urzędową na pułkownika i spoczywa dzisiaj w Anglji w grobie honorowym. Skrzydlaty „pułkownik" istotnie zasłużył na odznaczenie, jakie go spotkało. Niezliczoną ilość razy zanosił do sztabu ważne wiadomości wojskowe, a przez pewien okres był jedynym łącznikiem między armjami brytyjską i amerykańską. Gdy pewnego ranka kula zraniła go ciężko, dzielny gołąb mimo wszystko doleciał i spełnił swój obowiązek.

Wystawa w Londynie jest uczczeniem pamięci wszystkich tych bohaterów świata zwierzęcego.

Główny sezon w uzdrowiskach

Sezon w uzdrowiskach polskich, rozpoczęty tego roku wcześniej, niż w inne lata, dopisuje w całej pełni. Sprzyja mu doskonała naogół pogoda oraz obudzone już przeświadczenie w społeczeństwie, że zdroje polskie zasługują na całkowite poparcie zarówno z uwagi na swe pierwszorzędne wartości lecznicze, jak też ze względu na przystępność cen.

Tak zwane wiosenne sezony powiodły się wszędzie, przynosząc wzmożony napływ zwolenników tej pory roku dla leczenia. Ryczałty uzdrowiskowe i tanie pobyty przyczyniły się niemało do spopularyzowania wiosennych sezonów, które ustaliły się wszędzie, jako poszukiwana forma kuracji. Dodać trzeba, że wiosenne sezony ze względu na swą taniość stanowiły niemałą atrakcję.

Obecnie prowadzone są przygotowania do głównego sezonu, którego kulminacja rozpoczyna się dziś i potrwa przez cały lipiec i sierpień. Ceny będą wprawdzie nieco wyższe, niż w wiosennym sezonie, jednakże ogólny poziom cen w uzdrowiskach zapowiada się jako bardzo przystępny. Także i w głównym sezonie niektóre uzdrowiska utrzymają ryczałty kuracyjne, dające duże ulgi i zniżki, a obejmujące w jednej sumie wszystko, to jest: taksę kuracyjną, kąpiele i zabiegi lecznicze, miszkanie i utrzymanie w pensjonatach i t. d.

Zewsząd dochodzą także wiadomości, iż na główny sezon przygotowują się w uzdrowiskach liczne atrakcje kulturalne i rozrywki towarzyskie. Program imprez uzdrowiskowych jest bardzo obfity, kuracjusze więc będą mieli możność miłych wywczasów, co przyczyni się do skuteczności przeprowadzanej równocześnie kuracji.

Rozszerzenie powrotnych zniżek

Przepisy taryfowe w zakresie ulg dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i kąpielisk nadmorskich, uzupełnione zostają w sposób następujący:

1) Zniżka kolejowa dla osób powracających z Zakopanego, która obejmowała również Jaszczurówkę, Poronin i Bukowinę, rozszerzona zostaje na Kościelisko;

2) zniżka dla osób, powracających ze Smukały, obowiązująca dotychczas tylko w sezonie letnim, ważna będzie przez cały rok;

3) osobom, wyjeżdżającym z Buska, którym zniżka przysługiwała tylko przy wyjeździe ze stacyj Kielce i Szczucin, przysługiwać będzie również ulga przy wyjeździe ze stacji Jędrzejów;

4) do liczby kąpielisk nadmorskich, objętych powrotną zniżką kolejową, włączono równie Chłapowo (stacja wyjazdowa Wielka Wieś — Hallerowo);

5) termin ważności zniżki dla osób, powracających z kąpielisk nadmorskich, który dotychczas upływał z dniem 30 września, przedłużony został do dnia 31 października.

W związku z tym, że dla wielu uzdrowisk i wszystkich letnisk nadmorskich naszego wybrzeża rozpoczął się z dn. 1 maja okres powrotnych ulg kolejowych dla kuracjuszy, przypominamy, iż wymaganym przez Ministerstwo Komunikacji warunkiem uzyskania zaświadczenia uprawiającego do wspomnianej 33 proc. zniżki jest okazanie dowodu tożsamości z fotografją.

Obrady Komisji Morskiej

W dniu 24 maja odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Morskiej przy Związku Uzdrowisk Polskich, na którym rozważano szereg aktualnych spraw. Komisja zapoznała się ze sprawozdaniem z posiedzenia wojewódzkiej komisji turystycznej w Toruniu i uchwaliła delegować do niej stałego przedstawiciela Związku Uzdrowisk.

Rozpatrzono m. in. szereg wniosków w sprawie zakresu działania lekarza klimatycznego wybrzeża, zdecydowano stałą współpracę między nim a komisją morską.

Komisja uznała za konieczne utworzenie specjalnej placówki naukowej dla badań walorów leczniczych morza. Omawiano również sprawy zakresu działania komisji morskich, względnie gmin zbiorowych Strzelno i Hel, łączących sprawy wszystkich kąpielisk nadmorskich.

Wnioski komisji przedstawione będą zarządowi Zw. Uzdr. Polskich, następnie zaś zgłoszone zostaną na Państwową Naczelną Radę Zdrowia dla przyśpieszenia realizacji naukowej placówki badawczej wybrzeża morskiego.

Wolny pobyt na wybrzeżu

Wobec rozsiewania pogłosek o utrudnieniach dostępu do wybrzeża wyjaśniamy i z całym naciskiem podkreślamy, że pogłoski te są z gruntu fałszywe.

Na przyjazd i pobyt na wybrzeżu nie trzeba żadnych zezwoleń i pod tym względem nie ma absolutnie żadnych różnic między sezonem obecnym a latami ubiegłymi. Jedynie na wyjazd do Helu, który również nie jest zamknięty, potrzebna jest przepustka, którą na podstawie poświadczenia obywatelstwa polskiego wydaje kierownictwo marynarki wojennej w Warszawie, komenda miasta w Gdyni wraz z ekspozyturą na przystani Żeglugi Polskiej na Molo pasażerskim.

Otwarcie łazienek w Orłowie

W dniu 19 b. m. odbyło się poświęcenie nowo wybudowanych łazienek morskich w Orłowie, które posiadają 150 nowoczesnych kabin z bieżącą wodą.

Hotel turystyczny w Gdyni

W halach Targów Gdyńskich zostanie uruchomiony wielki hotel turystyczny, mogący pomieścić 1000 osób. W hotelu tym znajdą noclegi uczestnicy licznych wycieczek. Po dokonaniu odpowiednich przeróbek w halach, hotel już w początkach lipca oddany będzie do użytku. Usunie to dotkliwy brak kwater w okresie wycieczek masowych.

Niezależnie od hotelu, realizuje się w najbliższym czasie budowę wielkiego domu turystycznego na wybrzeżu. Stanie on na nabytej już parceli w Hallerowie.

Kronika krajowa

800 zł. do Czechosłowacji

Centralna komisja dewizowa ustaliła wysokość kwot, jakie będzie można zabierać przy wyjazdach za granicę w celach kuracyjnych bez specjalnych zezwoleń. Przy wyjazdach do Czechosłowacji za paszportem, wydanym na polecenie lekarza bądź też w celach turystycznych będzie można zabierać 800 zł. na okres jednego miesiąca. Kwota ta musi być wywożona w formie akredytyw, nabywanych w bankach dewizowych. Poza tym osoby te mogą zabierać przy wyjazdach do Czchosłowacji 50 zł. w walucie polskiej.

Jarmark w Budsławiu

W dniu 2-im lipca bieżącego roku odbędzie się olbrzymi jarmark regionalny w Budsławiu. Program uroczystości przewiduje popisy chórów i orkiestr regjonalnych, wyścigi konne zespołów z okolicznych wsi, wystawę dorobku wiejskiego i wiele innych ciekawych atrakcji. Przypuszczać należy, że kiermasz budsławski zainteresuje liczne rzesze krajoznawców. Dalsze szczegóły o uroczystościach w Budsławiu podamy w najbliższym czasie.

Pomieszczenia w Gdyni

W czasie bieżącego sezonu letniego kierownictwo Obozu Emigracyjnego w Gdyni przyjmować będzie jak w latach ubiegłych wycieczki turystyczne, jednakże tylko w te dni miesiąca, w których kompleks budynków Obozu będzie wolny od ruchu emigracyjnego.

W celu zapewnienia wycieczkom taniego pomieszczenia na czas pobytu na wybrzeżu, urządzający wycieczki winni się przed tym porozumieć z kierownictwem obozów o terminach, w których obóz ten będzie wolny.

Przeciwko sopockiej spelunce

Na ulicach Gdyni rozlepiono plakaty, których treść w ostry sposób potępia obywateli polskich przegrywających miljony złotych w kasynie gry w Sopotach. Plakaty te są zdrowym odruchem społeczeństwa i niewątpliwie zapoczątkują szerszą akcję, mającą na celu uświadomienie obywateli, że wywóz pieniędzy za granicę i tam ich przegrywanie jest zbrodnią. Dalej z treści plakatów dowiadujemy się, że za przegrane pieniądze możnaby dozbroić armję, wybudować nowe szkoły i zlikwidować kwestję bezrobocia. W treści znajdujemy również wezwanie do władz, aby przeciw marnotrawcom mienia polskiego zastosowały represje.

Postępowanie społeczeńswt na wybrzeżu godne jest naśladowania.

10.000 cudzoziemców

Według przewidywań biur podróży i organizacji turystycznych, w bieżącym sezonie letnim bawić będzie w Polsce około 10.000 cudzoziemców, licząc podróżnych indywidualnych, wycieczki, uczestników zjazdów i kongresów międzynarodowych oraz turystów przejeżdżających przez Polskę tranzytem.

Żegluga na Polesiu

W okresie zimowym i wiosennym został przeprowadzony na polecenie Wydziału Dróg Wandych Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego gruntowny remont statków żeglugi polskiej. Obecnie wszystkie statki zostały gruntownie wyremontowane, zapewniając podróżnym maximum wygód i bezpieczeństwa. Normalna żegluga rozpoczęła się już na linjach Pińsk — Dawidgródek — st. Horyń, Pińsk, Telechany, Pińsk, Stare Konie, Pisk — Łuck, Pińsk — Wójwicze i Pińsk — Lubieszów.

Sezon w Krynicy

Sezon w Krynicy dopisuje w całej pełni, do czego przyczynia się piękna słoneczna pogoda. W ostatnim czasie frekwencja w porównaniu z tym samym okresem ub. r., wzrosła o blisko 42 proc. i wynosi przeszło 6000 osób. W najbliższym czasie spodziewany jest dalszy wielki napływ kuracjuszów.

Ruch turyst. w Białowieży

W kwietniu 1937 roku przybyło ogółem 1671 osób, z tego 24 osoby koleją, a 1647 innymi środkami lokomocji.

Na ogólną ilość zwiedzających 1 osoba przybyła z zagranicy, mianowicie z Austrji, 1610 osób z województwa Białostockiego, 19 — z Warszawskiego, 14 — z Kieleckiego, po 4 osoby z Lubelskiego i Śląskiego, po 3 osoby z Poleskiego, Nowogródzkiego i Pomorskiego, po 2 osoby z Wołyńskiego, Krakowskiego, Poznańskiego, Wileńskiego, po 1 osobie z Łódzkiego i Stanisławowskiego.

Jako wycieczki szkolne przybyło 1493, jako inne zbiorowe wycieczki 24 osoby, z czego jedna z Austrji.

Wykopaliska pod Zamościem

W związku z prowadzonymi od roku pracami wykopaliskowymi na terenie odnalezionego grodziszcza we wsi Sąsiadka pod Zamościem przybył tam rektor Uniwersytetu J. P. prof. Antoniewicz, który na miejscu zapoznał się z przebiegiem prac. Wobec wyraźnych śladów grodziska uczeni wysuwają projekt zrekonstruowania tego zabytkowego osiedla. Dotychczas znaleziono wiele pamiątek o dużej wartości historycznej. Prawdopodobnie w przyszłym roku w Sąsiadce odbędzie się zjazd profesorów archeologii z całej Polski.

Most pod Zaleszczykami

W Zaleszczykach obradowała komisja polsko - rumuńska w sprawie odbudowy mostu drogowego na Dniestrze.

Komisja ustaliła szczegółowo terminy montażu przęseł żelaznych kratowych, które mają być wykonane wspólnym kosztem Polski i Rumunii. Otwarcie ruchu spodziewane jst z końcem br. Materjał konstrukcji kratowych żelaznych przybywa już partjami do Zaleszczyk. Montaż 3-ch przęseł, które mają być wykonane w Polsce powierzono jednej z firm warszawskich.

Sprostowanie

Wskutek niedopatrzenia podaliśmy imię autora artykułu p. t. „Chrońmy modrzew" (w Nr. 10 W. T.), prof. Niewiadomskiego, jako „Jan", zamiast „Stanisław", co niniejszym prostujemy.

Poczta w kąpieliskach

Z dniem 15 czerwca w czynnych już sezonowych urzędach pocztowych w kąpieliskach nadmorskich rozpoczęła się służba normalna. Pocztę dowozi z ambulansów kolejowych, przychodzących do Wielkiej Wsi, specjalny ambulans samochodowy, który dociera z wybrzeża aż do Żarnowca.

Uruchomione też zostały następujące agencje pocztowe: w Rozewiu, Jastrzębiej Górze, Karwi, Chłapowie oraz Chałupach na Helu. Służba w telefonach w Pucku przedłużona zostaje na okres sezonu do godz. 24, w niedziele i święta do 21.

Kurs lekarski w Ciechocinku

Doroczny X lekarski kurs wakacyjny odbędzie się w roku bieżącym w Ciechocinku w dniach od 3 do 5 września r. b.

Kurs połączony będzie ze zjazdem Polskiego Towarzystwa Zwalczania Gośćca.

Stacja obsł. w Druskienikach

W Druskienikach została uruchomiona Stacja Obsługi Związku Propagandy Turystycznej.

W ciągu sezonu będą organizowane wycieczki do Wilna, Trok i nad Narocz. Prócz tego przewidziane są pociągi popularne z Druskienik i do Druskienik.

Poznań-Truskawiec-Morszyn

Wagony bezpośredniej komunikacji Poznań — Krynica, Poznań — Truskawiec uruchomione będą w poc. nr. 29, odchodzącym z Poznania o godzinie 15,20 oraz Gdynia — Morszyn w poc. 7, odchodzącym z Poznania o godz. 0,38.

Użyteczność publiczna

W dniu 29.V w Druskienikach odbyła posiedzenie Państwowa Rada do Spraw Uzdrowisk. Postanowiono wystąpić o nadanie charakteru użyteczności publicznej kąpielisku morskiemu Gdynia — Orłowo oraz zdrojowiskom Horyniec-Zdrój i Niemirów - Zdrój. Odnośny wniosek Ministra Opieki Społecznej będzie złożony do Prezydjum Rady Ministrów.

Wiadomości Turystyczne Śląska i Żywiecczyzny

Bezczelność

Pismo nasze cieszy się opinją nietylko niezależnego, ale również bezstronnego organu, co wielokrotnie podkreślała prasa, zarówno polska, jak i cudzoziemska. Z uznania tego jesteśmy dumni, szczególnie jeżeli chodzi o opinję zagranicy, która niejednokrotnie do przymiotnika „bezstronne" dodawała również „jedyne". Również i krajowa prasa w obcych językach podkreślała niejednokrotnie objektywizm „Wiadomości Turystycznych", że wymienimy tylko ostatni głos bielskiej „Schlesische Zeitung", która pisze dosłownie:

„Już po raz drugi w r. bież. mamy okazję zwrócenia uwagi naszych czytelników na „Wiadomości Turystyczne", najbardziej rozpowszechnione w Polsce, rzeczowe, objektywne i wolne od jakiegokolwiek zabarwienia politycznego czasopismo".

Powyższe słowa zacytowaliśmy nie dla jakiegoś samochwalstwa, ale dlatego, że musimy właśnie w obecnej chwili wypowiedzieć kilka gorzkich uwag pod adresem prasy niemieckiej w Polsce, reprezentowanej przez „Kattowitzer Zeitung" i „Deutsche Rundschau in Polen" oraz przeciwko praskiemu dziennikowi niemieckiemu „Die Zeit".

Wymienione pisma bowiem pozwoliły sobie na grubą nieprzyzwoitość w stosunku zarówno do naszych władz, jak do polskich związków turystycznych oraz do Beskidenvereinu. W myśl tedy cytowanej i potwierdzonej przez niemiecką prasę opinji o naszej bezstronności, zmuszeni jesteśmy wymienionym dziennikom dać mocno po łapach.

Zanim to jednak nastąpi, zacytujemy inkryminowane ustępy. Tak więc „Deutsche Rundschau in Polen", powołując się na „Kattowitzer Zeitung", pisze m. in. pod tytułem „Czarny dzień turystyki niemieckiej na Śląsku":

„W poniedziałek popołudniu dotychczasowe schronisko Beskidenvereinu w Bielsku na Babiej Górze przeszło we władanie Państwowej Dyrekcji Lasów we Lwowie. Fakt ten dokonał się wśród zupełnej ciszy.

Schronisko, jako posiadłość niemieckiego Besk. Ver. oddawna było solą w oku dla pewnych sfer turystyki polskiej. Sfery te robiły najwyższe wysiłki, aby schronisko to wywłaszczyć. Prawdopodobnie inne związki będą zbierały plony tego, co na Wysokim Beskidzie zasiał Beskidenverein".

Niemiecki dziennik praski „Die Zeit" pozwala sobie na jeszcze drażliwszy ton w artykule p. t. „Walka o niemieckie schronisko", w którym czytamy m. in.:

„Wiadomo było jednak z góry, — jak pisze „Kattowitzer Zeitung", — że cały spór toczył się nie dla obrony jakichś interesów państwowych, lecz wszczęty został przez pewne sfery turystyczne, które chciały zagarnąć w swe ręce schronisko Beskidenvereinu. Jak nam donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, o przejęcie schroniska, położonego na najwyższym szczycie Polski, zabiega Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polski Związek Narciarski. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które oprócz działalności rurystycznej stawia sobie również inne, niemniej ważne cele, a przede wszystkim wyzwolenie pracy turystycznej z pod niemieckich wpływów, ma w tych warunkach przewagę nad Związkiem Narciarskim, i krecia jego robota przeciwko niemieckiemu Beskidenvereinowi odniesie pierwsze swe wielkie zwycięstwo".

Dalecy jesteśmy, oczywiście, od generalizowania powyższych wybryków bezczelności i przypisywania całej prasie niemieckiej w Polsce tego rodzaju poglądów. Są to niewątpliwie pojedyńcze wybryki. Tym ostrzej więc należy na nie reagować.

Dlatego też zmuszeni jesteśmy postawić omawianym pismom kilka pytań, mianowicie:

1. Dla jakich sfer polskiej turystyki schronisko BV. na Babiej Górze było solą w oku? Czy niemiecki dziennik pragnie insynuować PTT. że dążyło ono do zawładnięcia cudzym schroniskiem i to w **taki** sposób?

2. Kto donosi „Katt. Zeitung" takie duby smalone, jak to, że PTT. „zabiega" o przejęcie schroniska? Skąd gazeta niemiecka wie, że również o to zabiega PZN.?

3. Jakie to inne cele przyświecają działalności PTT. oprócz objętych programem? Czy może polityczne? A może PTT. jest narzędziem szowinizmu w walce z mniejszościami narodowymi, jak to usiłuje insynuować „Katt. Ztg."?

4. Jakim prawem „Katt. Ztg." nazywa wieloletnią pełną trudu i poświęcenia pracę PTT. „krecią robotą", skierowaną przeciwko BV.?

A wreszcie najważniejsze pytanie: w czyim imieniu i w czyim interesie wymienione dzienniki działają? Kto upoważnił je do tego rodzaju akcji?

Insynuacje zacytowane przez nas dotyczą nietylko PTT. i PZN. W znacznie większej mierze insynuuje się tutaj Beskidenvereinowi, że to on właśnie jest inspiratorem tych bezczelności. To ostatnie wyziera z każdego wiersza i wprost sugestjonuje czytelnika.

Jest dla nas jasnym, że BV. nie ma z tym nic wspólnego i że wprost popełniono wobec niego ordynarne nadużycie, chcąc zachwiać poważną pozycję tego związku, jakim się on zasłużenie cieszy.

Stając więc, zgodnie z naszymi tradycjami, w obronie bezstronności, nie wątpimy, że Beskidenverein sam zechce jasno i po męsku odeprzeć brudny atak, skierowany nań.

Jesteśmy też przekonani, że w następnym numerze naszego pisma będziemy mogli zamieścić urzędową enuncjację Beskidenvereinu, której oczekujemy.

Karty cyrkulacyjne tracą ważność

Wprowadzone w myśl Konwencji Genewskiej na Górnym Śląsku karty cyrkulacyjne tracą z dniem 15 lipca 1937 swą ważność, jako dokumenty służące do ułatwienia ruchu osobowego w obrębie b. obszaru plebiscytowego. Odtąd osoby zamieszkałe w 10 km. pasie granicznym na górnośląskiej części województwa Śląskiego, które po dniu 15 lipca 1937 r. pragną korzystać z ułatwień w małym ruchu granicznym polsko - niemieckim, mogą przekraczać granicę tylko za przepustkami granicznymi, które upoważniają do pobytu w pasie granicznym w Niemczech.

Natomiast osoby zamieszkałe poza 10 km pasem granicznym na górnośląskiej części woj. Śląskiego mogą przekraczać granicę tylko za paszportami. We własnym interesie zatem zainteresowanych osób leży, by zawczasu wystarały się u właściwych władz, t. j. w starostwach i dyrekcjach policji o potrzebne przepustki graniczne wzgl. paszporty, celem nienarażania się na niemożność rzekroczenia granicy po dniu 15 lipca 1937 roku.

Piękna akcja

Wzorem lat ubiegłych oddział katowicki Tow. Ochrony Zwierząt przyznał 25 funkcjonarjuszom policji z terenu miasta Katowic nagrody pieniężne ze specjalnego funduszu, przeznaczonego na nagrody za zwalczanie wypadków dręczenia zwierząt w ogólnej kwocie 221 zł.

Zjednoczone Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami R. P. w Warszawie wzorem ubiegłego roku zamierza i w tym roku przyznać dla dzieci do lat 14 na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej „Nagrody Dobroci" w postaci książeczek PKO. po 10 zł. i dyplomów honorowych za dobre uczynki w stosunku do zwierząt oraz opiekę nad nimi.

W związku z tym Zarząd Główny Śląskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt w Katowicach prosi o nadsyłanie wiadomości o dzieciach, które odznaczyły się humanitarnym czynem w stosunku do zwierząt, bądź przez opiekowanie się nimi, bądź przez uratowanie od znęcania się, ewent. śmierci. Wykazane czyny dzieci winny być, o ile możności stwierdzone przez wiarygodne instytucje lub zaufane osoby miejscowe, np. nauczycielstwo, policję i t. p.

W ubiegłym roku z terenu Województwa Śląskiego otrzymało nagrody pieniężne dwoje dzieci, a dyplomy ośmioro dzieci

Mistrzostwa pływackie w Bielsku

W Bielsku odbędą się w dniach 24 do 26 lipca mistrzostwa pływackie Polski, organizowane przez Polski Związek Pływacki.

Zawody odbędą się w pięknym basenie kąpieliska miejskiego, którego fragment reprodukujemy.

Prace organizacyjne, mające na celu jak najsprawniejszą organizację tej największej imprezy pływackiej Polski, znajdują się w pełnym toku. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Autobusy do kąpieliska bielskiego

W dni pogodne do kąpieliska miejskiego kursują autobusy co 15 minut, mianowicie: odjazd z pl. Bol. Chrobrego od godz. 13.30 do godz. 19.45; odjazd z Kąpieliska od godz. 13.37 do godz. 19.52. Ceny biletów wynoszą: dla dorosłych 15 gr., dla dzieci 10 gr.; — powrotne 25 gr.

Schronisko BV na Babiej Górze

14.6 b. r. zostało schronisko BV. na Babiej Górze, oddane zgodnie z zawartą umową, Dyrekcji Lasów Państwowych. W ten sposób sprawa schroniska została nareszcie zlikwidowana. Schronisko w obecnym stanie nie odpowiada wymaganiom i jest stale za ciasne na pomieszczenie tłumów turystów, którzy dążą każdego pogodnego dnia na Babią Górę. Specjalnie katastrofalnie przedstawiają się stosunki w maju i w czerwcu, w okresie masowych wycieczek szkolnych. Rozszerzenie tego schroniska, powiększenie jego restauracji i dobudowanie kilku pokojów jest niezbędne.

Wydawnictwa Instytutu Śląskiego

Instytut Śląski w Katowicach prowadzi niezmiernie pożyteczną pracę, wypuszczając co rok niewielkie broszury, omawiające monograficznie najrozmaitsze dziedziny życia Śląskiego. Nie należy zapominać, że Śląsk, nie należąc do całej Polski przez kilka wieków, nie tylko sam nieco odbiegł od posuwającej się naprzód kultury polskiej, ale z drugiej strony stawał się powoli coraz mniej znanym społeczeństwu pozostałej Polski. To też dziś jest rzeczą bardzo pilną tak samo dla Śląska,jak zresztą i dla innych dzielnic, by cała Polska jaknajrychlej zapoznała się z odrębnościami dzielnicowymi tych odłamów narodu, które stanowią bogactwo całej Polski.

Mamy właśnie przed sobą kilka takich broszur, bardzo starannie wydanych przez Instytut Śląski z najrozmaitszych dziedzin życia śląskiego. A więc z historji Śląska mamy broszurę — „Śląsk i Polska w okresie wojen Husyckich", „Ślązacy w kartografji Polskiej XVI wieku", dalej dochodzenia naukowe w broszurze „Z badań nad antrcpologją Śląska", to znów z aktualnych spraw Śląska „Rozwój zbytu węgla z z kopalń Zagłębia Polskiego", „Ochotnicze drużyny robotnicze", wreszcie broszury, dotyczące folkloru, jak „tańce Śląskie".

Ukazało się już dużo takich prac, dokonanych przeważnie przez fachowców, przedstawiają więc one niezmiernie cenny materjał badawczy.

Głupstwa p. Prawdzica

Osoba zasłużonego dla rozwoju Wisły Komisarza Rządowego, p. W. Miedniaka, stała się w ostatnich czasach przedmiotem bezsensownych ataków niejakiego p. Prawdzica, występującego na łamach katowickiej „Polonji".

Pan ten, nie podaje ani jednego faktu, który mógłby świadczyć o jakiejś ujemnej działalności radcy Wł. Miedniaka, pozwala sobie tylko na szereg głupstw wierutnych i płaskich, kompromitujących tylko jego samego oraz pismo, które te bzdury zamieszcza.

Działalność radcy Wł. Miedniaka znana jest zbyt dobrze wszystkim, i żaden anonimowy strzelec z za płota nie może uchybić temu wybitnemu działaczowi, któremu Wisła tak wiele zawdzięcza.

Polskość Śląska
w świetle cyfr

Ostatnia publikacja Śląskiego Biura Stastycznego wykazuje olbrzymią przewagę żywiołu polskiego w woj. Śląskim. Na 404 gmin śląskich 375 gmin posiada ponad 90 proc. ludności polskiej, 16 gmin wykazuje 75 do 90 proc. Polaków, a tylko 9 gmin ma mniej, niż 75 proc. Polaków.

W 113 gminach nie było w czasie spisu ani jednej osoby z językiem ojczystym niemieckim, w 141 gminach było poniżej 1 proc., a tylko 9 gmin miało ponad 25 proc. ludności niemieckiej. Z miast największy odsetek Niemców posiadają: Katowice 13.4 proc., Pszczyna 15 proc., Tarn. Góry 18,5 proc., oraz Bielsko 45,8 proc.

Jak z powyższego wynika, w woj. śląskim olbrzymia większość gmin stanowi w 100 proc. ludność polską, a tylko kilka gmin posiada nieco silniejszy odsetek Niemców.

Redakcja i Administracja dla Śląska Cieszyńskiego i Żywiecczyzny: Bielsko, ul. Kolejowa 21, tel. 22-04.

Redakcja i Administracja dla Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego: Katowice, ul. Damrota 6, tel. 356-69.

Wiadomości Turystyczne Małopolski Wschodniej

XIII zjazd Związku Muzeów

We Lwowie odbył trzydniowe obrady Zjazd Muzeologów z całej Polski, reprezentujących muzea polskie, białoruskie, ukraińskie, ormiańskie i żydowskie. Zjazd ten nabrał specjalnego znaczenia przez to, iż odbywał się w mieście, które posiada 15 muzeów.

Położenie miasta było tego naturalnym powodem: Lwów bowiem leży w punkcie nieustannego ścierania się i wzajemnego przenikania się dwu kultur: bizantyjskiej ze Wschodu i rzymskiej z Zachodu. Dlatego też lwowskie muzea, zarówno opd względem ilości, jak i wartości stoją na pierwszym miejscu w Polsce i stały się one wskutek tego cennym źródłem dla uczonych tak polskich, jak zagranicznych, badających walkę i czynne oddziaływanie na siebie tych dwu kultur.

W przeddzień zjazdu odbyło się w Kamienicy Królewskiej posiedzenie zarządu Związku Muzeów. W sobotę 12-go czerwca, po nabożeństwie w kościele katedralnym, odprawionym przez ks. inf. dr. Momidłowskiego, dyrektora Muzeum Djecezjalnego w Przemyślu, odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu w sali Rady Miejskiej.

Na zjazd przybyli z Min. W. R. i O. P. pp. Przeworska i Patkowski, delegaci muzeów warszawskich, dyr. Lauterbach, Frankowski i Jachimowicz, krakowskich prof. Kopera i dyr. Komornicki, poznańskich dr. Pajzderski, grodzieńskich dyr. Jodkowski i wielu innych. Wojewodę reprezentował nacz. wydz. Kwaśniewski.

Zebranie zagaił prezes Zw. Muzeów prof. Kopera, poczym zjazd powitał imieniem miasta prezydent dr. Ostrowski, imieniem Tow. Historycznego ks. prof. dr. Umiński, imieniem Tow. Szewczenki i muzeów ukraińskich po rusku dyr. Święcicki. Skolei dyrektor Archiwum i Muzeum we Lwowie dr. Czołowski wygłosił referat p. t.: „Lwowskie zbiory muzealne".

Goście zwiedzili następnie wystawę „Sto lat malarstwa lwowskiego", Wystawę zegarów i Muzeum Narodowe, gdzie w sali Korniaktowskiej miasto podejmowało gości śniadaniem.

Po południu odbyło się plenarne posiedzenie delegatów w sali Muzeum Przemysłowego pod przew. prof. Kopery, poczym dyr. Pajzderski z Poznania wygłosił referat p. t. „Niewłaściwe zabiegi konserwacyjne przy obrazach malowanych na płótnie i na drzewie", a inż. Jackowski z Warszawy o „udziale Polski w światowej wystawie w Paryżu".

W niedzielę 13 czerwca członkowie Zjazdu oglądali stare kamienice rynku lwowskiego, poczym odbyło się drugie plenarne posiedzenie w sali Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Gości powitał kurator Muzeum ks. Andrzej Lubomirski. Następnie kustosz Muzeum Narodowego prof. Mękicki wygłosił referat: „Jak obchodzić się z wykopaliskami monet".

Goście zwiedzili następnie wystawę rysunków Dürrera i Rembrandta, następnie udali się do Ukaińskiego Muzeum Narodowego, gdzie powitał ich bardzo serdecznie dr. Hilarion Święcicki, poczym pokazał im piękne zbiory, a zwłaszcza ikony Muzeum.

W trzecim dniu odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne, na którym załatwiono szereg b. ważnych i aktualnych dla muzealnictwa polskiego spraw.

Z kolei dokonano wyboru Zarządu: prezesem Związku został nadal prof. dr. Kopera, zastępcami dyr. dr. Czołowski ze Lwowa i Lauterbach z Warszawy. Podczas obrad dziękowano prezydentowi dr. Ostrowskiemu za serdeczną gościnę. Poszczególni mówcy nie mieli słów uznania dla zarządu miasta, za pietyzm, jakim otacza Kamienicę Królewską — Lwowski Wawel, za wzorową konserwację zbiorów itp.

Następnie udano się autobusami do Podhorzec, gdzie zwiedzono wspaniały zamek i zbiory. Imieniem właścicieli powitał gości dr. Czołowski i odczytał gorący telegram ks. Sanguszkowej. Imieniem ks. Sanguszków przyjmowała gości śniadaniem hr. Sobańska. Oprowadzani przez dr. Czołowskiego i p.Mękicką goście zwiedzili wspaniałe zbroje, a następnie 10-morgowy grunt, ofiarowany przez ks. Romana Sanguszkę na osiedla wypoczynkowe dla pracowników muzealnych. W niedługim czasie stanie tam pierwszy dom wypoczynkowy.

W drodze powrotnej goście zwiedzili Olesko, gdzie roboty konserwatorskie prowadzone są pod kierownictwem prof. Minkiewicza. Na tym zjazd zakończono. Następny odbędzie się w Sandomierzu.

OTMAR BORYSŁAWSKI.

Rada Karpat Wschodnich

Dnia 5 czerwca b. r. odbyło się w Skolem pierwsze posiedzenie Rady Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego „Karpaty Wschodnie" w obecności pp. wojewody stanisławowskiego gen. Stefana Pasławskiego, naczelnika wydziału samorządowego Piotra Typiaka, jako przewodniczącego rady Związku, przedstawicieli Min. Komunikacji, Zw. Ziem Górskich, Ligi Pop. Tur., P.T.T. i innych organizacji, członków rady związku. Ogółem obecnych było 90 osób.

Otwierając posiedzenie p. wojewoda wygłosił przemówienie, w którym przedstawił walory turystyczne woj. Stanisławowskiego, podkreślając, że pod wzgl. turystycznym zajmuje ono drugie miejsce w Polsce, po województwie Krakowskim*). Posiada ono bowiem dwie atrakcyjne siły: góry w sześciu powiatach łatwo dostępne, zagospodarowane turystycznie, w niektórych partjach groźne i dzikie, w pozostałych powiatach Dniestr, po Dunajcu najpiękniejszą rzeką w Polsce, obecnie zagospodarowaną turystycznie. Wspomniane walory nadają piętno charaktrystyczne całemu województwu, tworząc jego odrębność i wyróżniając je od innych. Jeżeli do tego dodamy uzdrowiska, zakłady kąpielowe, Łardzo łagodny i ciepły klimat, wielką obfitość owoców i jarzyn, rybne rzeki, wspaniałe rewiry łowieckie, zróżniczkowanie etnograficzne, bardzo ciekawą sztukę i przemysł ludowy, będziemy mieli pełny obraz walorów turystyczno - letniskowych województwa.

Samorząd terytorjalny, doceniając gospodarcze znaczenie urchu letniskowego, dość dawno zaczął dostosowywać swe prace na tych terenach do potrzeb tego ruchu. Rozpoczęto akcję rozbudzono zainteresowanie, a potrzeba planowego jednolitego ujmowania zagadnień stworzyła potrzebę poświęcania więcej uwagi omawianemu zagadnieniu. Stąd powstała konieczność stworzenia organizacji samorządów dla rozwiązania zagadnień letniskowych i turystycznych. W tym celu 10 maja 1937 roku powołano do życia Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie".

W obecnej chwili członkami związku są: gminy miejskie i wiejskie woj. Stanisławowskiego, mając charakter letniskowy, wydziały powiatowe i miasta wydzielone.

Celem Związku jest przez wzmożenie ruchu letniskowego i turystycznego podnieść stan gospodarczy ludności.

Do osiągnięcia tego celu związek dążyć będzie przez: starania o zwiększenie frekwencji letników i turystów w miejscowościach o charakterze letniskowym, starania o utworzenie w tych miejscowościach warunków, czyniących dojazd do nich i pobyt w nich jaknajbardziej wygodnym i przyjemnym i dbanie o zabezpieczenie od zniszczenia wszelkich zabytków naturalnych i artystycznych.

Po objęciu przewodnictwa przez prezesa Typiaka uchwalono regulaminy obrad Rady i komisji rewizyjnej oraz wybrano członków tej komisji. Następnie Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej działalności prezesa i dyrektora Mikietty, po czym ten ostatni przedstawił Radzie plan pracy na okres do 31 marca 1938 r. Spotkał się on z uznaniem Rady, co wyraziło się w żywych oklaskach.

Pod koniec zebrania delegaci złożyli swe dezyderaty w sprawach udogodnień w ruchu turystycznym, połączeń kolejowych i innych, w których to wypadkach związek podjął się interwencji u władz.

Po przerwie obiadowej interesujący referat na temat „Rola woj. Stanisławowskiego w ogólnopolskim ruchu uzdrowiskowo - letniskowym" wygłosił dr. St. Leszczyński ze Studjum Turyzmu w Krakowie, następnie mgr. J. Gryszuk krótko przedstawił stan turysyki w województwie.

W niedzielę 6 czerwca wszyscy członkowie Rady i zaproszeni goście, korzysając z uprzejmości zarządu dóbr B-ci Groedlów, zwiedzili tartak w Groedlowie, po czym udali się koleją leśną na wycieczkę do Butywli. Po powrocie zarząd dóbr urządził przyjęcie dla uczestników.

Nadmienić należy, że jako delegat Min. Komunikacji, na posiedzeniu był obecny dr. M. Orłowicz, nestor polskiej turystyki, jeden z pierwszych odkrywców Skolszczyzny i jej miłośnik.

Równocześnie odbywał się w Skolem zjazd Związku Ziem Górskich, na którym byli obecni prof. W. Goetel, p'k. T. Grabowski i dyr. Inż. Rudnicki. Po ukończeniu tego zjazdu uczestnicy wzięli udział w posiedzeniu Rady Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego „Karpaty Wschodnie".

*) Według nas — pierwsze, przed Krakowskim (Red.).

Odnowienie Kamienicy Królewskiej

W związku z ogólnopolskim zjazdem muzeologów, Zarząd Miejski odrestaurował z pietyzmem fasadę Kamienicy Królewskiej, dziedziniec krużgankowy, salę Korniaktową i komnatę przyległą, mieszczącą biura Muzeum.

Zarząd Muzem urządził na nowo te piękne sale, z których pierwsza należy do najcenniejszych zabytków architektonicznych tego rodzaju we Lwowie.

Na ścianach zawieszono obecnie szereg portretów, a wśród nich Króla Jana III i jego żony Marysieńki, portrety Jakóba i Teofili z Daniłłowiczów, rodziców króla, Marka Sobieskiego, brata króla i kilka innych. Prócz tego na wysokim cokole umieszczono biust Króla Jana III dłuta Kazimierza Chudzińskiego. Nad drzwiami zawieszono dwa reflektory mosiężne z XVII w. wykuwane w blasze a nad jednym z nich ryngraf rycerski miedziany złocony i malowany z obrazem M. B. Częstochowskiej.

W miejscu znajdującego się przedtem pieca kaflowego bez wartości zabytkowej wmurowano zabytkowy kominek z krajowego alabastru, pięknie rzeźbiony w ornamenty w stylu Ludwika XV, pochodzący ze zburzonej kamienicy mieszczańskiej w ul. Ruskiej. Na nim ustawiono zegar roboty francuskiej w tymże stylu połowy XVIII w. Pośrodku sali stół i krzesła dębowe a pod ścianami ławy i stoliki doskonale harmonizujące z zabytkowym charakterem sali.

Równocześnie odrestaurowano komnatę sąsiednią, gdzie mieszczą się biura muzeum. Sala ta otrzymała nowe oświetlenie w postaci dwu pięknych zabytkowych świeczników mosiężnych o 12 świecach elektrycznych.

We Lwowie warto:

— pójść do Teatru Wielkiego na „Białą Damę", świetną komedję Benedettiego i Zorziego i reżyserji J. Strachockiego z Malanowicz - Krzywicką, Szrajerówną i Szpiganowiczem.

— pójść do kin: Apollo: „Kaprys milionera", Atlantic: „X 27" z Marleną Dietrich, Europa: „Detektyw Helena Garfield", Casino: „Kochana rodzinka";

— zwiedzić wystawy:

„Sto lat malarstwa lwowskiego" — Sala Muzeum Przemysłu Artystycznego;

„Salon ogólny artystów lwowskich" — Plac Targów Wschodnich;

„Obrazów i grafik L. Z. Z. A. P.", ul. Dzieduszyckich 1;

„Zbiorowa Karpińskiego i Hofmana — Sala Hotelu Europejskiego;

„Lwowska nauka historyczna" — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich;

„Lwowskich Zegarów" — Sala Muzeum Przemysłu Artystycznego.

Redakcja i administracja na Lwów i Małopolskę Wsch.: Lwów, ul. Olechowskiego 7, p. Otmar Borysławski.

Wiadomości bieżące

GOŚCIE ZAGRANICZNI NA HUCULSZCZYŹNIE.

Do Worochty przybył honorowy konsul polski w Danji, p. Georg Wundgard, który zwiedził również Żabie, udając się w góry konno. Do Żabiego przybył również p. Paul Guinard, dyrektor Instytutu Francuskiego w Madrycie, który zwiedził schronisko harcerskie na Kostrzycy.

KONKURS NA AFISZ PROPAGANDOWY M. LWOWA.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie rozpisuje konkurs na afisz propagandowy m. Lwowa z trzema nagrodami: 250 zł., 150 zł. i 100 zł. oraz na okładke kolorową z nagrodami w kwocie 150, 100 i 50 zł. Wzory oglądać można w Referacie Turystyki, ul. Zygmuntowska 1, II p. Pod powyższym adresm nadsyłać należy prace do dnia 10 lipca 1937 r.

NOWY DWORZEC W ŚNIATYNIE.

W dniu 16 ub. m. odbyła się u p. min. komunikacji przy współudziale dyrektora Kolei Państwowych we Lwowie płk. Grossera konferencja, na której zapadła ostateczna decyzja budowy nowego dworca w Śniatynie.

Dyrekcja lwowska otrzyma w najbliższych dniach odpowiednie kredyty. Roboty zatem rozpoczną się w najbliższym czasie tak, że jeszcze w roku bieżącym budynek zostanie wyciągnięty pod dach.

Budowa będzie miała duże znaczenie prestiżowe ze względu na to, że stacja Śniatyń jest stacją graniczną między Polską a Rumunją.

P. T. K. ODDZIAŁ LWOWSKI PRACUJE.

Oddział lwowski P. T. K. zorganizował w początkach czerwca wycieczkę na „dni Krakowa". W Krakowie zwiedzono wystawy oraz ważniejsze zabytki miasta. Co niedzielę urządza towarzystwo wycieczki piesze w okolice Lwowa, przede wszystkim na staw Maleszewski, do Mszany, gdzi znajduje się przystań towarzystwa oraz do Zaszkowa, Brzuchowic itd. Te bardzo popularne wycieczki we Lwowie prowadzi wice-prezes inż. Romanow.

ZJAZDY WE LWOWIE.

W pierwszych dniach lipca obradują we Lwowie zjazdy: lekarzy i przyrodników i stomatologiczny.

MIŁA NIESPODZIANKA.

W Nr. „Gazety Jarosławskiej" z dnia 20 czerwca czytamy:

„Pasażerom zdążającym w niedzielę do Lwowa rannym pociągiem zgotowała kolej wcale miłą niespodziankę, gdyż wóz 16313 cały zalany był wodą. Widok wody na ławkach i podłodze przyjęty został z zadowoleniem przez wsiadających do wozu, cieszących się, że woda ta jest zapowiedzią deszczów i w naszych stronach w dniach najbliższych.".

Dotychczas ławki pokryte były tylko warstwą kurzu, co jednak wcale nie oznaczało, że zostały odkryte nowe pokłady lössu w obrębie lwowskiej dyrekcji P.K.P.

Ruch wydawniczy

Cz. Kołodziejski i A. Tuszyński: ŁÓDŹ MOTOROWA. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 152. Zł. 3,60.

Nakładem Książnicy - Atlas ukazała się książka niezmiernie na czasie „Łódź motorowa" Cz. Kołodziejskigo i A. Tuszyńskiego.

Jest to pierwszy w polskiej literaturze podręcznik szczegółowo traktujący o wodnym sporcie motorowym.

Dopiero w ostatnich latach rewolucja w budowie łodzi, której ruch oparty jest dzisiaj na ślizganiu się po powierzchni wody oraz tanie silniki przyczepne spowodowały, że koszty posiadania łodzi motorowej zrównały się z kosztami motocykla. Małe zaś, przyczepne silniczki kajakowe uprzystępniły nawet niezamożnym kajakowcom awansowanie na adeptów sportu wodno - motorowego.

Musimy skonstatować żywiołowy wprost rozwój łodzi motorowych, które docierają do najbardziej zapadłych kresów, nie licząc się ani z prądem ani z wiatrem. Jednak łódź motorowa i jej silnik wymagają umiejętnej konserwacji i obsługi. Dlatego możność zaznajomienia się z budową łodzi i działaniem jej silnika oraz jego niedomaganiami stała sę dla wszystkich wodnych sportowców palącą potrzebą, której podręcznik Kołodziejczyka i Tuszyńskiego czyni zadość.

Autorzy książki są najlepszą gwarancją, że spełni ona swoje zadanie. Inż. Cz. Kołodziejski jest pionierem sportu ślizgowego w Polsce, znanym zawodnikiem i specjalistą od łodzi i silników wodnych, A. Tuszyński, to najbardziej popularny autor podręczników z dziedziny sportów motorowych i silników spalinowych.

Geografja w „Expressie"

„Express Poranny", donosząc o budowie nowego mostu pod Płockiem, zaopatruje notatkę w tytuł: „Z Kutna przez Sierpc do Płocka".

Z równym powodzeniem możnaby napisać: „Z Kutna do Płocka przez Wilno".

Rozwój Argosu

P.B.P. „Argos", na gruncie warszawskim najmłodsze biuro podróży, wykazuje doskonały rozwój. Obecnie biuro rozpoczęło obsługę turystów tranzytowych i w ubiegłym tygodniu obsłużyło pierwszą partję Anglików oraz Amerykanów, udających się do Rosji przez Polskę. Wycieczka ta pozostawała w Warszawie 2 dni, korzystając z obsługi Argosu. Podobne grupy będą obecnie częściej napływały dzięki własnemu oddziałowi Argosu w N. Yorku, „Argos America Lloyd".

Argos wyspecjalizował się, jak wiadomo, w organizowaniu wycieczek autokarami z Wiednia. W obecnej chwili odbywa się organizacja całego szeregu wycieczek tego rodzaju, m. in. do Paryża przez Austrję, Niemcy i Szwajcarję do Jugosławji przez Austrję, Włochy i Węgry, do alpejskich jezior włoskich, etc.

Niezależnie od tego organizuje Argos stałe wycieczki do Wiednia, odbywające się dwa razy miesięcznie (co 2 oraz 16-go), przy czym za cenę 95 zł. otrzymuje się paszport, wizę oraz przejazd w obydwie strony.

Z organizowanych obecnie wycieczek Argosu wymienić należy reprezentacyjną wycieczkę sędziów i prokuratorów, która w sile ok. 300 osób udaje się do Paryża oraz wielką wycieczkę P.T.T do Paryża, Chamanix, na Riwierę i do Monte Carlo, z przewidzianymi dłuższymi pobytami w Paryżu oraz na Riwierze.

Argos powiększył znacznie swój lokal warszawski, dotychczasowy bowiem okazał się zbyt szczupłym, aby podołać powiększonemu zakresowi działania tego sprężystego biura.

Biuro Turystyczne w Tarnopolu

W Tarnopolu zostało uruchomione przy ul. Kopernika 2 „Centralne Biuro Obsługi Turystów i Wycieczek".

Zadania tego biura stanowi:

1) dostarczanie świadczeń turystycznych przybywającym na teren województwa turystom i wycieczkom, 2) przygotowanie terenu do szerszego ruchu turystycznego i zapewnienie dalszych warunków podróżowania, 3) udzielanie potrzebnych informacji i wskazówek, 4) propaganda terenu.

Kierownik biura udziela klientom ustnie i pisemnie wszelkich informacji i wskazówek dotyczących terenu województwa, sposobu zwiedzania, ułatwień i t. p. Opracowuje on trasy dla zbiorowych wycieczek normalnych i szkolnych, zawiera umowy z hotelami, restauracjami i wogóle służy turystom radą i pomocą, przyjmuje wycieczki na terenie Tarnopola i województwa. Na terenie miasta Tarnopola sam kierownik usługuje wycieczkom.

Dwory na Kresach Wschod.

Ukazała się, wydana przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, broszura o dworach na ziemiach Wschodnich, przyjmujących letników w sezonie letnim. Broszura zawiera dokładny adres miejscowości z wymienieniem odległości od stacji kolejowych, publiskich miast, warunków dojazdu do dworów, opisem ich położenia i warunków utrzymania.

Broszurę powyższą można otrzymać bezpłatnie w Towarzystwie Rozwoju Ziem Wschodnich, Warszawa, ul. Marszałkowska 153 m. 8 i m. 1.

Hotele i restauracje polecone

Odpowiedzi Administracji

P. Stan. Sowińskiemu, Lwów. Wzmianka, jako posiadająca charakter wybitnie reklamowy, nie nadaje się do zamieszczenia w dziale redakcyjnym i może być zamieszczona tylko jako ogłoszenie.

P. D-rowi J. Myślickiemu — Nieśwież. Wysyłka może nastąpić dopiero po zapłaceniu prenumeraty.

PRENUMERATA ROCZNA zł. 5.—; półroczna zł. 3.—. CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 70 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 50 gr., komunikaty zł. 1. opis 1.50 wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 4 szpalty). Drobne 20 gr. za słowo. Od cen powyższych rabatów się nie udziela. Za termin. druk ogł. Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydwn. zmieniającego sens ogłoszeń. Fotografji ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko za zgodą Redakcji. Redaktor odp. i wydawca: Marjan Dziekański. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Żórawia 9, tel. 7-03-84. P. K. O. 9389.

Zakłady Graficzne „MATADOR", Warszawa, Grzybowska 41, tel. 5-98-44.